DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 89. Sroda 23 Kwietnia (5 Maja). 1869 r.

Rok 6.

Dziennik wychodzi codziennie, oprócz Świąt uroczystych i Niedziel. — Prenumerata przyjmuje się w Warszawie i w Urzędach Pocztowych; w Warszawie przyjmuje się tak w głównym kantorze Dyrekcji przy ulicy Miodowej Numer 487, jak i w innych jej miejskich kantorach. — Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8; — półrocznie rs. 4; — kwartalnie rs. 2; — miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia prenumerata nie przyjmuje się.—Za odnoszenie do domu, dopłaca się miesięcznie kop. 5; — w Urzędach Pocztowych: rocznie rs. 10; — półrocznie rs. 5; —kwartalnie rs. 2 kop. 50 i na te tylko termina przyjmuje się prenumerata; w głównym zaś kantorze można prenumerować po tejże cenie na te same termina a na inne po kop. 92 na miesiąc.

Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12. — Artykuły nadesłane do zamieszczania bez wskazania warunków ze strony autora, przechodzą do zupełnego rozporządzenia Dyrekcji.— Artykuły nieprzyjęte, będą zwracane tylko na osobisto żądania i zachowywane będą trzy miesiące; przyjęte, wrazie potrzeby podlegaje skróceniom.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— Artykuły i ogłoszenia nadsyłane do zamieszczenia *tegoż samego dnia*, powinny być dostawiane do Redakcji przed godziną 9-tą z rana. — Redakcja otwartą jest dla osób mających interesa, codziennie, oprócz dni świątecznych, od godziny 12-ej do 1-ej po południu.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 23 Kwietnia (5 Maja).

W Rozkazie Warszawskiego Ober - Policmajstra do policji wykonawczej za Nr. 110 wydanym, zamieszczono: Znowu dostrzegać się daje, że do ogrodów Saskiego i Krasińskiego, wpuszczane bywają psy, które oprócz tego że nieprzyjemne robiąc wrażenie na spacerującą publiczność, szczególniej na damy i dzieci, mogą stać się przyczyną jakiego nieszczęśliwego wypadku, ale nadto uszkadzają klomby i gazony. Jakkolwiek w skutku poniejednokrotnie wydawanych rozporządzeń, ze strony policji przedsiębrane są środki w celu niewpuszczania psów do ogrodów, lecz po większej części przestrzeganem to bywa względem psów wałęsających się lub należących do osób z niższej klasy ludności; tym czasem pp. oficerowie i wiele innych osób wyższej sfery, nie przestają przyprowadzać do ogrodów psów swoich. Z tego powodu ponownie jak najmocniej polecam komisarom cyrkułów 1/11 Zamkowego, 7 Wolskiego, 5/6 Powązkowskiego, 2/3 Sobornego i 4 Bielańskiego, zalecić podwładnej sobie służbie naznaczanej do ogrodów, ściśle przestrzegać: ażeby oprócz małych na sznurkach prowadzonych, żadne inne psy, czyjąkolwiek bądź własnością będące, do ogrodów Saskiego i Krasińskiego wpuszczane nie były. Ażeby nieznajomością niniejszego rozporządzenia nikt tłomaczyć się nie mógł, stosowne ogłoszenie w gazetach właściwych zamieszczone zostanie; prócz tego odniosłem się do komendanta miasta, o stosowne poinformowanie osób wojskowych. Niezależnie od tego zniosłem się z prezydentem miasta, ażeby zakaz powyższy dla wiadomości publicznej przybić polecił przy wszystkich wejściach do obu ogrodów; jak również ażeby miejscowa służba ogrodowa, wszelkie w tym przedmiocie do jej obowiązków odnoszące się, wymagania policji, akuratnie spełniała. — W takimże rozkazie *za Nr. 109 wydanym*, zamieszczono: Z uwagi, że woda w rzece Wiśle przy brzegach warszawskich przesyconą jest nieczystościami, odpływającemi z kanałów miejskich do rzeki przeprowadzonych i że umieszczania łazienek letnich, przy samym brzegu, prócz niedogodności, wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie kąpiących się, Magistrat miasta Warszawy, przy wydawaniu w r. b. pozwoleń na urządzenie łazienek letnich na rz. Wiśle, za główny warunek położył, ażeby łazienki te stawiane były nie bliżej jak w odległości od 7 do 10 sążni od brzegu. Oddalone na takiej przestrzeni łazienki, z łatwością utrzymane być mogą za pomocą kotwic, podobnie jak mosty pływające; pomosty zaś dla wchodzących do łazienek, zaopatrzone być winny w barjery i urządzone na jednym lub kilku statkach lub podporach i osadzone również na kotwicach. Zawiadamiając o tem, polecam komisarzom cyrkułowym policji wykonawczej, dopilnować, aby warunek powyższy przez urządzających łazienki letnie na Wiśle ściśle był zachowany.

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej — podaje do wiadomości: że od włącznie d. 15 b. m. i przez czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku, można nabywać w Kasie Głównej w Warszawie, bilety spacerowe klasy 2-ej i 3-ej do Ciechocinka z powrotem bezpłatnym. — Bilety wykupione, są ważne na dni trzy, to jest: do wyjazdu wyłącznie tylko w każdą Sobotę lub wigilję święta, pociągami osobowemi: o godzinie 6 minut 30 zrana i 1-ej m. 33 po południu z Warszawy odchodzącemi, a do powrotu z Ciechocinka w czasie dowolnie obranym, nie później, jak w każdy Poniedziałek lub nazajutrz po dniu świątecznym temiż pociągami, przybywającemi do Warszawy o godzinie 3-ej z południa i o godzinie 8-ej m. 50 wieczorem.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 23 Kwietnia (5 Maja).

Zniesienie stanu wyjątkowego w Pradze czeskiej i jej okolicach nie sprawiło w Czechach wielkiego wrażenia. Dzienniki czeskie oświadczają jednomyślnie, że przez to, usiłowania narodu czeskiego nie ulegają zmianie i sam naród ten musi uważać się pod stanem wyjątkowym dopóty, dopóki nie zostaną zaspokojone jego życzenia i żądania. W ruchu narodowościowym nie następuje też żadna przerwa i na dzień 4 (16) maja, w którym obchodzona jest uroczystość patrona Czech, św. Jana Nepomucena, zapowiedziany został meeting ludowy. — Sejm węgierski, po sprawdzeniu ważności wyborów i ukonstytuowaniu się, przystąpił do wyboru prezesa, który to wybór miał być kamieniem probierczym sił stronnictw. P. Somssich, należący do stronnictwa Deaka, został wybrany większością 103 głosów; zatem odtrąciwszy nawet 29 głosów deputowanych chorwackich, stronnictwo Deaka posiada w izbie większość siedmdziesięciu kilku głosów.

Kiedy we Francji ogłoszenie protokułu układów pomiędzy p. Frère-Orban, a p. de Lavalette, nie sprawiło przychylnego wrażenia, w Belgji przeciwnie, dzienniki uwydatniają zadowolnienie, że kwestji tej odjęto zupełnie charakter polityczny, przez co ułatwiono porozumienie, a nawet wszelkie ustępstwa na polu ekonomicznem.

Kortezy hiszpańskie znów zajmowały się spiskami karlistów i izabelinistów; minister spra-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NIEWOLNICY PARYZCY

przez Emila Gaboriau.

CZĘŚĆ PIERWSZA

WYZYSKIWANIE.

XXIII.

(Ciąg dalszy patrz Nr. od 259 z r. z. do 88).

Pan Gaston, chociaż istotnie zmięszany nieco, nie był jednakże tak łatwym do zatrwożenia się czemśkolwiek.

— Cóż znów? pomruknął z ironią. Papa chciałżeby dopuścić się dzieciobójstwa? Oh! takie żarty nie ze mną!..

Nie dokończył zaczętego frazesu, albowiem Andrzej pochwycił go za rękę i ścisnąwszy ją tak silnie, że wydobył krzyk bólu z piersi młodzieńca, szepnął mu silnie:

— Ani słowa więcej!

— Ach! Ach! Znowu co innego! rzekł wyrywając rękę Gaston: Teraz bawimy się w milczenie i tajemniczość... Nie lubię tego i proszę mi wytłómaczyć nakoniec, co znaczy ta cała scena, tak dramatyczna i rzewna razem?

Stary entreprener spojrzał na syna z pogardą, a zwracając się do malarza, rzekł:

— Wytłómaczę to wszystko, tobie panie Andrzeju, ponieważ ty mnie pożałujesz pewnie i zrozumiesz moje cierpienia. Ten nędznik, ktorego widzisz przed sobą, jest moim synem. Na pamięć mojej żony a jego matki, kobiety świętej, jak anioł czystej, przysięgam że od lat dwudziestu to dziecko było jedynym celem mojego życia. Dla niego i przez niego tylko żyłem... Otóż, ten syn—w przeszłym tygodniu, trzymał zakład o moje życie—zakładał się, że umrę w ciągu dni kilku... tak obojętnie jak gdyby stawiał kilka luidorów na wyścigach konnych.

— Ach! to już nieprawda! przerwał zuchwale Gaston.

Starzec spojrzał z wyrazem najwyższej pogardy na syna i rzekł:

— Miejże przynajmniej odwagę przyznać się do haniebnej zbrodni. Biedny głupcze! uważałeś mnie za ślepego, ponieważ podobało mi się udawać że nic nie widzę. Przyszła jednakże chwila w której musiałem otworzyć oczy...

— Jednakże, ojczulku...

— Nie kłam! Dziś rano był u mnie mój adwokat pan Katenak, i z szczerością okrutną, do której tylko prawdziwi przyjaciele są zdolni, wyznał mi prawdę. Wiem o wszystkiem! rozumiesz?

Głos pana Gandelu, wyrażał okropną zgrozę a w twarzy tego żelaznego człowieka, malowała się taka bezbrzeżna rozpacz i zatracenie wszelkiej nadziei w życiu, iż Andrzej z przestrachem zapytywał siebie, na czem zakończy się ta straszliwa scena?

Występek o jaki ojciec obwiniał syna musiał być wielkim, skoro po ostatnich wyrazach starca, Gaston zbladł i stracił dotychczas okazywaną bezczelność.

— Słuchaj mnie, panie Andrzeju, rzekł stary antreprener... opowiem ci wszystko... potrzebuję wynurzyć się koniecznie, inaczej czuję że w piersi mej pęknie serce! Oto w przeszłym tygodniu dostałem tak silnego napadu pedogry, że i ja sam i wszyscy mnie otaczający sądzili że umrę za chwilę; zrobiłem też testament i gotowałem się w daleką drogę... Podczas całej tej, tak długiej choroby syn nie odstępował mnie ani na chwilę—i ja—biedny głupiec, wtedy patrząc na niego gdy siedział przy mojem łożu z twarzą zasmuconą, czułem radość głęboką.

„On mnie więc kocha, mówiłem do siebie — posądzałem go niesłusznie; głowa tego chłopca obłąkana, lecz serce jego pozostało czystem — on będzie mnie żałował gdy umrę i opłakiwał mój grób łzami boleści prawdziwej."

Innym znów razem, myślałem:

„Jakie to szczęście żem tak chory—gdyż mam ciągle syna przy boku."

Niestety! tak myśląc, nie przeczuwałem że to nie syn, lecz kat okrutny siedzi przy mojem łożu!.. On nie śledził iskier wracającego życia we mnie, lecz wypatrywał pilnie cieniów zbliżającej się śmierci, która miała mu wydać majątek po mnie! Smutek na jego twarzy pochodził z przyczyny, że w owej chwili właśnie, oblężony był ciągle i niepokojony przez wierzycieli, grożących mu że przyjdą do mnie.

wiedliwości przyznał istnienie tych spisków, ale dodał, że rząd baczne ma na nie oko, i potrafi poskromić usiłowania w tym duchu.—Wiadomości z Kuby znów są pomyślniejsze, donoszą bowiem o złożeniu broni przez oddział powstańców.

Gabinet angielski tak pod względem wewnętrznej jak i zewnętrznej polityki, doznał przykrego rozczarowania. Wszelkie jego usiłowania w celu przejednania Irlandji, okazały się równie bezowocne, jak starania dla załatwienia kwestij spornych ze Stanami Zjednoczonemi. Według wskazówek w mowie p. Sumner w senacie washingtońskim, wynagrodzenie jakie przypadałoby Stanom Zjednoczonym od Anglji, wynosićby miało około 3 miljardów (?) pruskich talarów. Dzienniki angielskie, jakkolwiek pełne są zniechęcenia przeciwko takim roszczeniom amerykańskim, sądzą jednak, że nie jest to jeszcze wyrażeniem zamiarów rządu washingtońskiego, które wtedy dopiero będzie można poznać, kiedy p. Motley, nowo mianowany poseł Stanów Zjednoczonych, przybędzie do Londynu.

Telegramy
Dziennika Warszawskiego.

Madryt, *4 maja (22 kwietnia)*. Wiadomość o przesileniu ministerjalnem jest przedwczesna; wszelako prawdopodobną jest zmiana gabinetu, ale dopiero po uchwaleniu kształtu rządu.

Berlin, *4 maja (22 kwietnia)*. Na posiedzeniu parlamentu związkowego, rząd na interpelację oświadczył, że rada związkowa obraduje nad prawem związkowem dotyczącem równouprawności wyznań.

Bruksella, *4 maja (22 kwietnia)*. Detteux cofnął interpelację o układach franko-belgickich do czasu ogłoszenia dokumentów. Minister Frère-Orban pochwalił takie postępowanie.

(Correspondenz Büreau).

Wiadomości telegraficzne.

* *Praga, 3 maja (21 kwietnia)*. Meeting projektowany w Belwederze prażskim, zapowiedziany został władzom na 16 maja; w programie znajduje się kwestja: W jaki sposób młodzież ma działać na korzyść oświaty ludu? Na czele tych, którzy urządzają ten meeting, stoi redaktor pisma dla robotników. (*Cor. Bür.*).

* *Lwów, 3 maja (21 kwietnia)*. Wczoraj pierwszy pociąg odbył na próbę podróż ze Lwowa do Brodów i na powrót. Szybkość biegu pociągu, wyrównywająca czterem milom na godzinę, dowodzi, że nowo zbudowana droga, długa na $12\frac{1}{4}$ mil, znajduje się w jak najlepszym stanie. (*Tamże*).

* *Paryż, 2 maja (20 kwietnia)*. Pierwsze zgromadzenie publiczne wyborcze odbyło się dziś w sali redutowej; stawiły się tysiące osób. Bancel, spółzawodnik Ollivier'a, rozwijał z wielkiem powodzeniem program demokratyczny. (*Tamże*).

* *Bruksela, 2 maja (20 kwietnia)*. Z powodu zmian zaprowadzonych przez senat w prawie dotyczącem zniesienia przymusu osobistego, minister sprawiedliwości Bara podał się do dymisji. (*Wolffs T. B.*).

* *Londyn, 2 maja (20 kwietnia)*. Z Nowego Jorku donoszą pod datą wczorajszą przez telegraf atlantycki: Dług państwa zmniejszył się w kwietniu o 6,250,000 dolarów. — Z Kuby donoszą, że kilka oddziałów powstańczych złożyło broń. *Tamże*).

---

* (Ofiara). Osoba niewiadoma złożyła na ręce senatorowej Braunschwejgowej, podczas kwesty wielkotygodniowej w kościele katedralnym św. Jana, ofiarę składającą się z ubiorków dziecinnych i t. p. przedmiotów. Ofiara ta przeznaczoną została dla dzieci wychowywanych pod opieką warszawskiego towarzystwa dobroczynności.

* (Tydzień giełdowy). *D. 19 kwietnia (1 maja)*. Na giełdzie berlińskiej fluktuacje kursowe choć drobne miały codziennie miejsce, a w końcu skończyły się na obniżeniu kursu biletów banku o $\frac{1}{3}$%, listów zastawnych o $\frac{3}{8}$%, obligów skarbu o $1\frac{1}{8}$%, a na podwyższenie kursu weksli petersburgskich z długim terminem i listów likwidacyjnych o $\frac{1}{8}$%, akcij warszawsko-wiedeńskich o $1\frac{1}{4}$%, a pożyczki premjowej o $3\frac{1}{2}$ i 5%, w czem giełda berlińska głównie poszła za przykładem Petersburga. Na giełdzie petersburgskiej widzimy jeszcze ten sam brak interesów wywozowych, ten sam niedostatek remes zagranicznych, ale obok tego i niezmniejszoną jeszcze chęć spekulacji na papiery publiczne i akcje, skutkiem której jako najwybitniejszy objaw widzimy podniesienie kursu pożyczek premjowych o $3\frac{1}{2}$ i 5%, z akcij kolei mikołajewskiej o 1%, kiedy jednocześnie kursa remes znowu się obniżyły. Przytoczone okoliczności, na giełdach Berlina i Petersburga objawione, z konieczności oddziałać musiały na giełdę naszą, kierującą się głównie wpływami ztamtąd odbieranemi. Zapotrzebowania walut zagranicznych w tygodniu poprzednim nie zaspokojone, trzeba było załatwić w tym tygodniu; ztąd większe obroty w wekslach były nieuniknione, co się do obniżenia kursów przyczynić nie mogło. Przyszły nam jednakże w pomoc trasowania własne na miasta handlowe pruskie, z tutejszych interesów wywozowych wypływające, a chociaż takowe nie były dość liczne, jednakże sprawiły, że mimo drobnych fluktuacij z dnia na dzień, kursa się utrzymały w mierze, a nawet w końcu obniżyły się o drobnostkę, jak np. weksli pruskich o $\frac{1}{6}$, $\frac{1}{2}$% (z 113—25, 112—95 na 113—17, 112—$72\frac{1}{2}$), weksli londyńskich o $\frac{1}{6}$, $\frac{1}{3}$% (z 7—74 na 7—$87\frac{1}{2}$), a paryzkich o $\frac{1}{5}$% (z 92—40 na 92—25); tylko kurs weksli wiedeńskich, skutkiem faworów dla tej waluty na giełdzie berlińskiej, podniósł się i u nas o $\frac{1}{6}$, $\frac{1}{3}$% (z 93—15 na 93—30). Ruch w papierach publicznych w tym tygodniu jeszcze był mniejszy od ruchu tygodnia poprzedniego. Listy zastawne kupowano głównie i w większych kwotach, przy przeważających jednakże ofiarowaniach kurs ich ledwo się utrzymał na wysokości tygodnia poprzedniego (87—5 i 84—25). Listy likwidacyjne mało były poszukiwane; obniżenie w końcu o $\frac{1}{12}$, $\frac{1}{3}$% (z 72—91, 72—66 na 72—85, 72—35) uważamy za bardzo skromne, zwłaszcza w porównaniu z znacznym postępem kursu tego papieru w tygodniach poprzednich. Obligów towarzystwa kredytowego mało co zakupiono i to jeszcze z drobnem obniżeniem kursu zwykłego. Metalki czteroprocentowe częściej były ofiarowane, ale po kursach wysokich, tak iż część tylko została zakupiona. Pięcioprocentowych biletów banku cesarstwa mniejsze tylko sumy zostały nabyte w braku odpowiedniej sposobności ich zużytkowania. Pożyczki premjowej tylko szczupłe mamy zapasy, ale też i chęć kupna u nas mocno ostygła zwłaszcza przy wysokich kursach z Berlina i Petersburga raportowanych, tak że tylko kiedy niekiedy pojawia się na giełdzie tranzakcja o kilka lub kilkanaście sztuk. Podwyżkę kursu w końcu tygodnia o 4 i $5\frac{1}{4}$% naśladowano u nas za przykładem berlińskim i petersburgskim, ale brak u nas namiętnych graczy. Z akcij kolei żelaznych zakupiono większe sumy bydgoskich z podwyższeniem kursu stopniowem, w końcu $1\frac{5}{6}$% wynoszącem; mniejsze zaś kwoty akcij terespolskich płacono po kursie zeszłotygodniowym. Akcje warszawsko-wiedeńskie poszukiwano po wyższym o $1\frac{1}{2}$% kursie od zeszłotygodniowego, ale nie wielkie sumy tylko stanęły do kupna. Papier ten widocznie silnych i zręcznych na giełdzie berlińskiej ma protektorów, gdyż mimo zmniejszenia się dochodów miesięcznych kolei warszawsko-wiedeńskiej, ogłoszeniami samej dyrekcji w pismach publicznych od stycznia r. b. poświadczonego, kurs tych akcij zdołano od początku stycznia do końca tygodnia zeszłego w Berlinie podnieść o $6\frac{1}{2}$ talara na sztukę (z $56\frac{3}{4}$ na $63\frac{1}{4}$), a na giełdzie naszej o $6\frac{1}{2}$ rubla (z $65\frac{1}{2}$ na 72), kiedy przypuszczalny procent dywidendy, w Berlinie po 5% przy kupnie akcji od ceny zapłaconej obliczający się, tylko ledwo jeden talar wynosi. Daje nam to nowy dowód wybitny, co zręczna protekcja i umiejętne prowadzenie publiczności na korzyść papieru jakiego uczynić potrafią. (*Gaz. Hand.*)

* (Kurjerek miejski). Wspominając wczoraj o koncertach odłożonych na później, zapomnieliśmy dodać, że i koncert panny Zofji Siegenfeld, także przeniesiono aż ku środkowi maja, na dzień 11-sty, który jest wilją trzech patronów: Pankracego, Serwacego i Bonifacego. Podana przez pisma tutejsze wiadomość o udziale p. Rapackiego w tym koncercie, okazała się mylną, natomiast... pan Aleks. Chodecki popisywać się będzie z deklamacją przy dźwiękach fortepianu! - Jednakże wieczór muzykalny, p. Marji Braciszewskiej, spełni się nakoniec, i to pojutrze o godzinie ósmej wieczorem, w sali resursy obywatelskiej. Program tego koncertu przystrajają nazwiska panów Al. Zarzyckiego i Filleborna.

Jeżeli wychodził z mego pokoju—to dla tego jedynie ażeby układać się o pożyczkę, ułatwioną mojem konaniem, gdyż w własnym interesie przedstawiał wszystkim mój stan strasznieszym niż nawet był istotnie.

Zwrócił się wtedy właśnie do pewnego, najpodlejszego lichwiarza, nazwiskiem Clergeot i uzyskał od niego obietnicę pożyczki 100,000 franków, na zapewnienie że zaledwie dni kilka pozostaje mi do życia.

Miałem w ręku przed pół godziną jeszcze, papiery dowodzące tego wszystkiego, nawet układ z lichwiarzem, który brzmiał następnie: że jeżeli umrę w przeciągu dni ośmiu, syn mój zapłaci tylko 20,000 franków procentu;—150,000, jeżeli pociągnę miesiąc jeszcze—Gdybym zaś nadspodziewanie wyzdrowiał całkiem, wtedy podpisze weksel na 200,000 franków.

Stary antreprener zatrzymał się przez chwilę—oddech jego stał się gwałtownym — wydobył chustkę i otarłszy skroplone potem czoło, mówił dalej:

— Lecz nie natem koniec jeszcze... Przed wypłatą tak znacznej sumy, Clergeot chciał przekonać się koniecznie, czy istotnie jestem już bez nadziei wyzdrowienia. Mój syn przeto wynalazł sposób zadowolnienia takiej ciekawości lichwiarza... Zaczął mówić mi ciągle o jakimś doktorze, który specjalnie leczy tego rodzaju chorobę i prosił zaklinając i całując mnie czule, ażebym zgodził się przyjąć tego lekarza u siebie.

Widząc taki jego niepokój o mnie i taką czułość... przystałem chętnie na wszystko.

Wtedy przyprowadził mi tego doktora...

Dowiedz się albowiem panie Andrzeju, że znalazł się istotnie lekarz, który podjął się haniebnego posłannictwa lichwiarza—doktór, którego nazwisko powinienbym ogłosić dla przestrogi publiczności i dla rzucenia go na pastwę wzgardy jego kolegom.

Ten człowiek, obejrzał mnie troskliwie i przez pół godziny przeszło egzaminował w najdrobniejszych szczegółach a wyszedłszy ztąd powiedział w obec mojego syna lichwiarzowi, który na ulicy oczekiwał skutku jego wizyty, te słowa:

— „Możesz otworzyć kieszeń—poczciwiec którego widziałem nie wykręci się już od śmierci.”

Otóż, dla czego w pięć minut potem, syn mój przybiegł do mnie, uszczęśliwiony, uśmiechnięty i zawołał najweselszym głosem:

— Dobrze idzie, ojczulku!

Jednakże nie poszło tak dobrze jak przepowiedział łotr lekarz— wprawdzie, przez cały dzień prawie byłem bardzo cierpiącym, lecz w nocy choroba przesiliła się i nazajutrz wstałem z łóżka.

Ponieważ Clergeot, potrzebował czterdziestu ośmiu godzin na zgromadzenie żądanej przez mego syna kwoty—dowiedział się więc jeszcze dość wcześnie o polepszeniu mego zdrowia i zerwał zawiązane układy.

Wtedy mój syn był smutny, rozpaczający, bo ojciec wyzdrowiał a on niedostał stu tysięcy franków!

To rzekłszy starzec rozpłakał się głośno — grube krople łez spływały mu po twarzy i osiadały na zmarszczkach.

Andrzej nie spuszczał oczu z Gastona; — mniemał on że na widok łez ojca młodzieniec rzuci się mu do nóg i przebłaga—omylił się jednak.

Młody zdechlak stał nieporuszony, z twarzą chmurną i zaciśniętemi ustami;—widocznie był on rozgniewany i pomięszany, lecz nie rozczulił się bynajmniej.

Być może iż stary antreprener, spodziewał się także rozczulenia syna i prośby o przebaczenie, które miał chęć udzielić mu jeszcze. Widząc atoli że młodzieniec milczy upornie, ozwał się znowu do Andrzeja.

— I czy wiesz jaki użytek z mojego majątku zrobiłby ten chłopiec po mojej śmierci? Złożyłby go u stóp nędzicy podniesionej z rynsztoka, którą wziął za metresę, a która go oszukuje jak oszukiwała innych. Czy wiesz że utytułował tę ścierkę uliczną wicehrabiną, tak jak siebie mianował margrabią. Wiwat margrabia Gaston i wicehrabina de Chantemille! jedno godne drugiego!

Teraz dopiero Gaston Piotr zadrżał. Napadano bowiem na przedmiot jego miłości.

— Ach! zawołał wzburzony. Nie chcę ażeby znieważano moją Zorę— nie pozwalam na to—ja!

Antreprener rozśmiał się nerwowym śmiechem.

— Nie chcesz tego? nie pozwolisz? odrzekł. A jeżeli ja tak chcę—cóż będzie? Jak będziesz miał dwadzieścia jeden lat skończonych, powiesz wtedy: „ja chcę”—ale dopóki to nie nastąpi—ja każę zapakować do więzienia wszystkie wice-hrabiny, które będą chciały korzystać z twojej głupoty!

(d. c. n.)

— Zdaje się, że koncertanci, którzy obecnie jeszcze, zalewają Warszawę strumieniami harmonji, wkrótce już znajdą dla siebie dogodniejsze na letni sezon pole—mianowicie zaś przy wodach i kąpielach mineralnych, które jak ostrygi na słońcu, otwierać się będą niebawem, jedne za drugiemi... Od pierwszego przyszłego miesiąca czerwca, już i Ciechocinek rozpocznie swoją doroczną działalność, a gromadzący się tam coraz liczniejsi pacjenci, potrzebować będą rozrywek artystycznych, po zmacerowaniu się w powietrzu nasyconem solą.

— Jutro na scenie wielkiego teatru, artyści tutejsi wykonają operę Donizettego „Marja di Rohan", wkrótce zaś potem przedstawią nową operę Gounoda „Romeo i Julja", znaną tu z przedstawień przez trupę włoską w świeżo ubiegłym sezonie. Nakoniec też i „Piękna Helena" Offenbacha, która tyle hałasu narobiła na scenach europejskich, zjawi się tu również ku uweseleniu amatorów dowcipnej muzyki bulwarowego Mozarta!

— Zamieszczona przed kilku dniami wiadomość w korespondencji z Krakowa, do jednego z pism tutejszych o zaangażowaniu na wystąpienia gościnne w Warszawie pana Bendy, artysty tamtejszego teatru, okazała się myłną. Faktem jest za to nadzwyczajne powodzenie artystki tutejszej, pani Borkowskiej (Biedrońskiej), na scenie lwowskiej—tak przynajmniej twierdzą krytycy tamtejsi, z których jeden oceniając wystąpienie pani B. w „Pojęciach pani Aubray" powiada: „Pani Biedrońska w roli Janiny, odniosła tryumf zupełny. Pojęła ona i oddała charakter tej heroiny w najdrobniejszych szczegółach. Naiwność, z jaką opowiadała smutną historję swojego „błędu, niewinność przebijająca z każdego słowa, „choć to opowiadanie pozornie mogło ją potępić, były prawdziwie niezrównane! A w ostatnich scenach, „gdy się potępia w obec Kamila, gdy potem nagle „przechodzi w szaloną radość, wywołała pani B. ogromne wrażenie. Środki sceniczne, jakich używa „ta artystka, są proste, naturalne, niewymuszone, „chociaż najstaranniej wystudjowane i temi też właśnie, gra jej działa nadzwyczaj silnie na umysł widza."

— Wczoraj, podczas przedstawienia „Violetty" na scenie wielkiego teatru, zgromadzeni dość licznie wielbiciele talentu Filleborna, nagradzali prześliczny śpiew tego utalentowanego artysty hucznemi oklaskami. Nie mało też ich otrzymali także: panna Kwiecińska i p. Koehler.

— Nie przewidując zapewne tak nagłego oziębienia powietrza, dyrekcja dróg żelaznych Warsz. Wied. i Warsz. Bydg. urządziła już spacerowe pociągi do bliższych i dalszych stacji, aż do Skierniewic, z których pierwszy odejdzie już w dniu jutrzejszym jako w uroczyste święto. Nie ma wątpliwości, że jak skoro tylko istotne ciepło zawita do nas, takie spacerowe pociągi, oddadzą nie małe usługi publiczności tutejszej.—Słyszeliśmy również, że osoby do Ciechocinka jadące, dla odwiedzenia tam znajomych lub krewnych, na kuracji będących—otrzymają bezpłatny powrót do Warszawy od tejże dyrekcji dróg żelaznych, która zapewne zawiadomi publiczność o bliższych warunkach takiego arcy pożytecznego urządzenia.

— Nie dawno donosiliśmy o powodzeniu wystąpień gościnnych na scenie lwowskiej, pana Krogulskiego, członka orkiestry tutejszej opery,—otóż, przed paru dniami artysta ten powrócił do Warszawy.

— W m. Łodzi, bawi obecnie towarzystwo dramatyczne p. Trappszy,—lecz o zapowiedzianem przybyciu do tego miasta trupy włoskich śpiewaków, jakoś dotąd nie słychać...

— Ostatnie wystąpienie p. Rapackiego na tutejszej scenie, odbędzie się w komedji Fredry „Zrzędność i Przekora," oraz w wyjątkach z tragedji Szekspira „Ryszard III-ci."

— W gazetach zagranicznych spotykamy wiadomość, że w Paryżu, wielbiciele wysilonej flory, gromadzą się obecnie dla zobaczenia rozkwitu tulipanów, pochodzących z rozmaitych krzyżowań gatunków. Spodziewają się mianowicie ujrzeć kwitnący tulipan niebieski, którego pierwszą cebulkę oceniają zawczasu na bajeczną wartość trzech miljonów franków!! Jest to cena dowolna, gdyż zapewne nikt jej płacić nie będzie—chociaż tulipany rzadkiego gatunku, dochodzą do ogromnej wartości, jak np. cebulka sławnego tulipana *la Brasserie*, za którą płacono 100,000 franków, a na której właściciel zyskał był istotnie kilka miljonów! I jak tu nie uwielbiać kwiatów?!

— Profesor medjolański Paolo Gotrini, wynalazł mięszaninę, za pomocą której tworzy sztuczne wulkany, wybuchające i płynące lawą, jak naturalne, rozumie się na małą skalę. Jeden z takich sztucznych wulkanów, złożony z 200 kilogramów mięszaniny, wybuchał przez dwie godziny. Można więc sobie teraz zamawiać na obstalunek i wulkany także!

Al.

* (Odczyt). Profesor zwyczajny szkoły głównej dr. Henryk Lewestam, niezależnie od serji wykładanych prelekcji publicznych, będzie miał jeden odczyt na korzyść niezamożnych studentów. Odczyt ten, traktujący o dramacie Wiktora Hugo „Hernani," odbędzie się w auli szkoły głównej, jutro, we czwartek 24 kwietnia (6 maja) o godzinie 1-ej w południe. Cena miejsc numerowanych kop. 50, nienumerowanych kop. 30. Biletów dostać można w księgarniach pp. Gebethnera i Wolfa, Orgelbranda, Sennewalda i Hösicka oraz przy wejściu do auli. Bilety abonamentowe wydane na inne prelekcje na ten odczyt nie służą.

* (Prelekcje jeograficzne). Treścią pierwszej prelekcji profesora Kotkowskiego w przedmiocie jeografji będzie: *teorja jeometrycznych zarysów pięciu części świata w ogólności, z wyszczególnieniem podziału na części lądowe i wodne w tychże zarysach zawarte.* Prelekcje będą we środy i soboty od godziny 5-ej do 6 ej; z powodu jednak święta w przyszłą sobotę, pierwsza prelekcja odbędzie się o godzinie 1 ej z południa, w auli szkoły głównej. Bilety sprzedają się przy wejściu po kopiejek 30.

* (Loterja fantowa). Rada opekuńcza zakładów dobroczynnych powiatu miechowskiego, zawiadamia wszystkie osoby które raczyły kupić bilety na loterją fantową i koncert amatorski odbyć się mający na korzyść szpitala św. Anny w Miechowie za upoważnieniem rządu, że loterja wspomniona i koncert odbędzie się w mieście Miechowie w dniu 11 (23) r. b., na które rada uprzejmie zaprasza.

* (W czasie zabaw ludowych) na placu Ujazdowskim, w pierwszym i drugim dniu świąt Wielkanocnych v. s., nagrody z obudwóch słupów zdobył Józef Wolny, rybak. Publiczności na placu każdego z tych dni było około 2,000 osób.

* (Oświetlenie). Latarnie gazowe miejskie, od jutra 24 kwietnia (6 maja) do 30 kwietnia (12 maja) r. b. włącznie, powinny być zapalane o godzinie 8-ej minut 30 wieczorem, — a gaszone o godzinie 3-ej z rana.

* (Wypadki miejskie). W dniu 18 (30) kwietnia, o godzinie 1 po północy, w domu Nr. 2699 przy ulicy Furmańskiej, zapaliła się belka przylegająca do komina, lecz ogień natychmiast przez przybyłych żołnierzy 2 części straży ogniowej, ugaszonym został; belkę wyrąbano. — 19 kwietnia (1 maja), w Bielańskim cyrkule na ulicy Nalewki, Mordka Meksyk, wyrobnik, zamierzył wsiąść do dorożki, nie będąc spostrzeżonym, lecz natrafiwszy nogą na stopień, wpadł pod koła, w skutku czego uległ silnemu potłuczeniu nogi lewej. Meksyk odesłany na kurację do szpitala starozakonnych. — Powożący Nr. 8 omnibusu, w przejeździe przez ulicę Krakowskie - Przedmieście, przejechał nieszkodliwie Zofję Goldberg wyrobnicę. Goldberg odesłana na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus. Powożący zaś omnibusem przyaresztowany dla ukarania podług przepisów.—Zaonegdaj około mostu Aleksandrowskiego, przez strażnika policyjnego zatrzymane zostało płynące na rzece Wiśle, ciało niewiadomej z nazwiska kobiety, lat około 55 mieć mogącej, wzrostu średniego, ubranej w ubogą odzież.—W cyrkule Nowoświetskim, Heronim Szteinert, lat 19 wieku liczący, terminator szewski, w domu pod N. 1523, nagle zmarł.—W tymże cyrkule na ulicy Tamka, podniesiona przez strażnika policyjnego chora kobieta, Agnieszka Woźniak, prowadzona będąc do szpitala Dzieciątka Jezus, na drodze zmarła. W celu wyprowadzenia śledztwa o wypadkach tych, sądy właściwe zawiadomiono, a ze strony policji zarządzono dochodzenie.—W tymże cyrkule, w domu pod N. 1290, zapaliły się sadze w kominie, lecz ogień przez przybyłych kominiarzy natychmiast ugaszonym został, bez żadnych uszkodzeń w zabudowaniu. — W dniu onegdajszym, w cyrkule Pragskim, w domu pod N. 151, Aleksander Dąbrowski, szewc, wpadł w piwnicę pozostawioną otworem przez niedbalstwo lokatorów, skutkiem czego uległ silnemu stłuczeniu głowy. Dąbrowski zostaje na kuracji w swoim mieszkaniu, a ze strony policji zarządzono poszukiwanie winnego niezamknięcia piwnicy, celem pociągnięcia za to do odpowiedzialności.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

Za talar	*wczoraj* rs. 1 kop. 14	*dziś* rs. 1 kop.	14.
Za frank	„ — „ 32	„ — „	32.
Za złoty reń.	„ — „ 65	„ — „	65.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może służyć tylko za wskazówkę.

* († Książę A. S. Menszykow). *Golos* donosi, że dnia 19 kwietnia (1 maja), zmarł jenerał-adjutant, admirał i członek rady państwa, książę Aleksander syn Sergjusza Menszykow, w 81-m roku życia.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Gdańsk, 1 maja.

Pogoda w pierwszych dniach była piękna i bardzo ciepła, w końcu tygodnia chłodna i nieco dżdżysta. Wiatr północno-wschodni.

W Anglji targi zbożowe bardzo spokojne i popyt miały, stagnacja ta zapewne tak długo potrwa, aż pogoda mniej pomyślna nie zachwieje zaufania w przyszłe sprzęty i dopóki wiara w ogromne dowozy amerykańskie nie okaże się za zbyt wygórowaną. Dowozy krajowe były nader szczupłe i znajdowały łatwe pomieszczenie po cenach zeszłego tygodnia. Towar zagraniczny sprzedano w pierwszych dniach z ustępstwem 1 szyl. na kwarterze, w końcu tygodnia jednakże po pełnych cenach zeszłego piątku. Jęczmień o $^1/_2$ szyl. tańszy. Groch bez zmiany, lecz sprzedaż trudna.

We Francji ceny pszenicy cofnęły się na wielu placach o 50 cent. na hektol. Zniżenie to zdaje się jednakże być tylko chwilowem, gdyż stodoły próżne, a zasoby śpichrzowe na hojne zaopatrzenie targów długo nie wystarczą. Żyto więcej było żądane i ceny zeszłego tygodnia chętnie płacono.

Na naszym placu, ceny pszenicy w początku tygodnia nieco się zachwiały, od czwartku jednakże notowano polepszenie o 5—7 $^1/_2$ guld. na łaszcie, lecz dziś znów popyt był nader mały i ceny miały słabszą tendencję. Żyto przy małym dowozie, o 10 guld. na łaszcie w cenie się podniosło. Jęczmień i owies bez zmiany.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1,000, żyta 300, jęczmienia 50, owsa 10, grochu 130, wiki 5, koniczyny 200 ctr. Płacono za korzec wagi polskiej pszenicy białej funt. 241—250 złp. 43 gr. 29 do 44 gr. 27; pszenicy wysoko-pstrej funt. 243—254 od złp. 43 gr. 15 do 45 gr. 25; pszenicy jasno-pstrej funt. 245 — 252 złp. 43 gr. 1 do 43 gr. 15; pszenicy ordynaryjnej funt. 233 — 250 złp. 35 gr. 19 do 43 gr. 1; żyta funt. 231—245 złp. 33 gr. 12 do 34 gr. 21; jęczmienia od złp. 29 gr. 18 do 31 gr. 22; owsa od złp. 19 gr. 13 do 23 gr. 25; grochu od złp. 33 gr. 10 do 34 gr. 21; koniczyny czerwonej od 11 — 12 $^1/_2$ talarów, białej 16 — 17 tal. za cetnar.

Aleksander Makowski i Sp.

Wypadki w Hiszpanji.

* *Madryt, 1 maja (19 kwietnia).* Minister sprawiedliwości, odpowiadając w kortezach na interpelację oświadczył, że izabeliści i karliści nie przestają spiskować dla wywołania wojny domowej, ale że rząd będzie działał energicznie. P. Figuerola, minister skarbu, w odpowiedzi na różne interpelacje oświadczył, że układy prowadzone w przedmiocie ostatniej pożyczki zmuszają go do pewnych zastrzeżeń, ale przyrzeka przedstawić umowę zawartą z domami zagranicznemi. Powiedział on, że spadnięcie kursów na giełdzie spowodowane zostało wypłatami czynionemi przez rady municypalne dla wykupienia rekrutów. Zaprzeczył on, ażeby listy zastawne, wypuszczone przez poprzednie rządy, zarzucone być miały na giełdzie z tego względu, że są tylko listami zastawnemi. Dodał on że listy te będą wykupione, i że kupony od rent, złożone w kasach depozytowych i wszystkie obligacje państwa zostaną spłacone. Minister osad oświadczył, że okoliczności nie pozwalają ani na zniesienie jego wydziału, ani na zmniejszenie składu osób, ani też na oszczędności wyższe miljona realów. — Dekret ministra osad zarządza rewizję papierów legitymacyjnych wszystkich osób przybyłych z prowincji zamorskich. Kortezy odrzuciły poprawkę p. Garrida, proponującą wynagrodzenie duchowieństwa za pomocą osobnych kontrybucji nałożonych na samych tylko katolików i poprawkę co do zniesienia drogą umorzenia wynagrodzenia uchwalonego dla duchowieństwa. (*Cor. Hav. Bul.*).

* Armja hiszpańska zaczyna okazywać nadzwyczajne niezadowolenie z powodu bezczynności, w jakiej ją zostawiają, podczas gdy przy najmniejszym rozruchu, używają do poskromienia go milicję wolności. Brak zaufania do niej, jest powodem, że armja pragnie położenia końca stanowi rewolucyjnemu, w którym Hiszpanja traci swoje siły i kredyt; nie można się zatem dziwić, że w łonie armji organizują się sprzysiężenia. Odkryte niedawno sprzysiężenie, o którem telegram uczynił wzmiankę, było spiskiem wojskowym, który miał wybuchnąć 2-go maja. Skompromitowani są oficerowie różnych stopni, sierżanci, kaprale, żołnierze. Dotychczas jednak nie chwycono się przeciwko nim żadnych środków represyjnych, z czego wnosić można, że rząd tymczasowy nie czuje dość siły w sobie dla srogiego wystąpienia. (*La Fr.*)

Austrja i Ziemie słowiańskie.

* (Kwestja czeska. — Sejm węgierski. — Protest). *Wiedeń, 1 maja.* Wszystkie pisma cze-

skie wychodzące w Pradze zastanawiają się nad zniesieniem stanu wyjątkowego. Wszystkie organa czesko-narodowe oświadczają jednozgodnie, że ten nowy akt ze strony ministerstwa nie zmienia nic w dążnościach narodu czeskiego, że sam naród powinien uważać siebie za zostającego w stanie wyjątkowym dopóty, dopóki nie stanie się zadosyć jego słusznym życzeniom. Nie można przeto spodziewać się, ażeby ruch narodowo-czeski ustał. I rzeczywiście, w samej Pradze odbyć się ma wkrótce kilka meetingów, z których jeden wyznaczony został na 16-go maja, t. j. na uroczystość św. Jana Nepomucena, patrona kraju czeskiego. Rządowi przeto austrjackiemu nie pozostanie nic innego, jak tylko zaprowadzić na nowo stan wyjątkowy, jeżeli nie wynajdzie innego środka dla skierowania agitacji czeskiej na drogę umiarkowańszą. Jako dziwaczną charakterystykę łaski wyświadczonej obecnie przez rząd, *Politik* (począwszy od 29-go kwietnia, *Correspondenz* zaczęła wychodzić pod tą dawną swą nazwą) przytacza tę okoliczność, że w tym samym dniu, w którym zniesiony został stan wyjątkowy, załoga Pragi została z rozkazu ministerstwa wojny zwiększona o 2 szwadrony huzarów. — Otrzymano tu dziś ze stolicy Węgier ważną wiadomość. Sprawdzanie wyborów w tamecznej izbie deputowanych zrobiło wczoraj tak znaczne postępy, że izba mogła przystąpić dziś do ukonstytuowania się, przyczem wybór prezesa tej izby zapewnił stronnictwu Deaka zwycięztwo o tyle, że jego kandydat p. Somssich wybrany został na prezesa 246 głosami przeciw 143 a zatem większością 103 głosów. Głosy opozycji były podzielone: lewy środek i umiarkowana lewica dały 99 głosów na korzyść p. Nyary'ego, podczas gdy 31 głosów frakcji radykalnej wypadło na korzyść Iranyi'ego. To rozdwojenie w obozie opozycyjnym powinnoby być powitane przez stronnictwo Deaka z wielkiem zadowoleniem. Co się zaś tyczy członków opozycji, będą oni może ubolewać poniewczasie, że pod wpływem dążności egoistycznych, nie zdołali dojść do porozumienia, które zapewniłoby może królestwu węgierskiemu pozycję międzynarodową, należną mu z mocy prawa państwowego. — W Zagrzebiu, stolicy Chorwacji, wynikło małe zajście z ogólno-państwowem ministerstwem wojny. Ta ostatnia władza każe wycinać niemiłosiernie ogromne lasy w pograniczu wojskowem, zostającem pod jej bezpośrednim zarządem, w zamiarze sprostania zwiększonym wydatkom swego budżetu. Lecz sejm chorwacki, który uważa połączenie pogranicza wojennego z Chorwacją jedynie jako kwestję czasu, chce sprzeciwić się takiemu deprecjonowaniu swego przyszłego mienia i wystąpił w tym względzie z protestem energicznym. Jeżeli baron Kuhn nie uwzględni takowego, w takim razie chorwaci postawią tę kwestję w sejmie węgierskim. *(Nordd. A. Z.)*.

Francja

* (Układy franko-belgickie). Ogłoszenie protokółu franko-belgickiego, nie wywarło, jak się zdaje, w Paryżu takiego wrażenia, jakiego spodziewały się zapewne oba rządy; upatrują w niem tylko rezultat przesadzonych roszczeń, powtarzanych od miesiąca pod różnemi postaciami przez niektóre dzienniki uchodzące za organa sfer urzędowych. Najmniejszej nie uczyniono wzmianki o zjednoczeniu celnem, którem *France* łudziła swoich czytelników, a jeszcze mniej o anneksji, której domagała się bezwarunkowo *Liberté*. Wbrew doniesieniom niektórych dzienników, Francja nie żądała utrzymania umowy kompanji wschodniej; ale jak to bardzo jasno wypowiedziano w nocie identycznej, kwestje, które umowy te miały rozwiązać przez pewien rodzaj prywatnego kontraktu, posłużyły za żywioł do układów, i nastąpił kompromis: p. Frère-Orban zgadza się, zapewne drogą ustępstw, na organizację bezpośrednich służbowych wzmiankowanych w umowach. P. de Lavalette oświadcza swoje zadowolnienie z tego ustępstwa; ale przypomniawszy sobie że prawo, przyczyna pierwszego sporu, nadaje rządowi belgickiemu wyłączne prawie pełnomocnictwo co do wszystkich eksploatacij, chciałby uświęcić kompromis przez umowę, którąby poręczała za przyszłość. Sądzi on, że system eksploatacji przynajmniej częściowej, należy się przekładać nad inny, ale nie odrzuca *a priori* propozycji belgickiej; pozostawia on ludziom specjalnym, którzy wezmą udział w komisji mięszanej, zawyrokowanie, czyby nie można uczynić zadość żądaniom Francji bez uciekania się do *modus agendi*, który nie podoba się gabinetowi brukselskiemu. W rzeczywistości chodzi tylko o kwestję formy, ale kwestja ta jest ważną, gdyż nie trzeba zapominać o tem, że komisja nie odgrywa roli arbitra, i że jeżeli ma prawo proponować rozwiązanie, nie może go narzucać. Rozprawy dzienników półurzędowych paryzkich jak i brukselskich w tym przedmiocie są zbyt oględne, ażeby można uważać te uwagi za pozbawione wszelkiej zasady; nie okazały się one wstrzemięźliwszemi nazajutrz po ogłoszeniu noty identycznej. Sądząc po ożywionych rozprawach prasy, nie można się dziwić, jakie wrażenie wywarł nowy dokument urzędowy. Spodziewano się dokładniejszego rezultatu w tym lub innym duchu. (*Nord.*)

* (Agitacja wyborcza). W agitacji wyborczej we Francji, mniemany zwrot w przekonaniach *Constitutionnela* na korzyść stronnictwa pośredniego, budzi jeszcze dotąd największy interes. Zdaje się, że pismo pomienione czuje, iż jest w tym swoim nowym kierunku nieco odosobnione; usiłuje ono przecie zachęcić dzienniki *France* i *Public* do sprzymierzenia się z niem, albowiem wyprowadza z artykułów tych dzienników wniosek, że działają one zgodnie z jego własnym programem. Lecz *France* i *Public* zaprzeczają stanowczo temu pobrataniu się. Pomimo to niepodobna zaprzeczyć, że tak oba pomienione dzienniki, jak również wszystkie inne pisma półurzędowe rozwijają w obec wyborów sztandar z odcieniem nieco liberalnem; wątpliwem przeto wydaje się, ażeby *Constitutionnel* dopuścił się takiego zwrotu na własną rękę i bez poprzedniego porozumienia się ze sferami rządowemi. *(Nordd. A. Z.)*.

Włochy i Rzym.

* (Stronnictwo permanente). *Florencja, 3 maja. Nazione* donosi: Wczoraj odbyło się zgromadzenie deputowanych prawej strony, w którem wzięli także udział ministrowie. Przedmiotem narad była postawa stronnictw, wskutek zawiązanych pomiędzy stronnictwem *permanente* a ministerstwem układów. Ministrowie Menabrea i Cambray-Digny zawiadomili, że stronnictwo *permanente* podało od siebie inicjatywę, ażeby na mocy niewielkich zmian w dawnym programie lewej strony dojść do pojednania. Ministerstwo nie zobowiązywało się wcale ofiarowaniem tej lub owej osobie jakiego wydziału; ministerstwo uznało tylko potrzebę zyskania większości izby dla ministerstwa. Po osiągnięciu tego zjednoczenia parlamentarnego, ministerstwo upraszałoby króla o dymisję, który mógłby potem powołać do rady ludzi, odpowiadających, według jego zdania, lepiej życzeniom izby i opinji publicznej. (*Cor. Bür.*)

Anglja.

* (Sprawy irlandzkie.—Stosunki ze Stanami Zjednoczonemi). Polityka wewnętrzna i zewnętrzna Anglji przechodzi obecnie przez dwie zarówno drażliwe jak i niebezpieczne próby. Na usiłowania pojednania się z Irlandją, odpowiadają tam gwałtami godnemi pożałowania, dążność zaś usilna załatwienia nieporozumień ze Stanami Zjednoczonemi, doznała w mowie mianej przez p. Sumnera w obec senatu waszyngtońskiego takiej odpowiedzi, która napełniła oburzeniem prasę angielską, zwykle tak pokojową i stroniącą od wszelkiego zawikłania zewnętrznego. Pisma tak torysowskie jak i whigowskie, tak codzienne jak i tygodniowe, zgadzają się pomiędzy sobą pod tym względem, że żądania p. Sumnera powinny być odrzucone bezwarunkowo, jako chimeryczne i niewykonalne. P. Sumner żąda mianowicie, ażeby Anglja sama zeznała jawnie, że przez uznanie stanów południowych za stronę wojującą, dopuściła się pogwałcenia prawa międzynarodowego względem stanów północnych, i że przeto winną jest spustoszeń zrządzonych przez staki korsarskie stanów południowych; wynikałoby ztąd, że Anglja powinna wynagrodzić za straty poniesione z tego powodu nie tylko przez pojedynczych poddanych amerykańskich, lecz także przez całą unję podczas wojny, która przedłużoną została z winy Anglji. P. Sumner nie podał wprawdzie wyraźnie sumy wynagrodzenia, takowa atoli wynosiłaby może podług jego dowodzeń 3,000 miljonów talarów lub nawet więcej. Dla dania wyobrażenia o wrażeniu, jakie żądanie podobne wywarło w Anglji, dość jest przytoczyć uwagi *Times'a*, na które zgadzają się mniej więcej wszystkie inne organa prasy angielskiej. Pismo to powiada mianowicie: „Wiemy nareszcie, jak rachunek w sprawie statku *Alabama* ma być ułożony. Jest on tak olbrzymi, że zaledwie mówić można o nim poważnie. P. Sumner żąda, ażebyśmy uznali siebie podług wszelkich form za winnych. Czy żądano kiedykolwiek coś podobnego nawet od państwa zwyciężonego siłą oręża? Czy Prusy obstawały za włączeniem do traktatu pokoju prażskiego artykułu co do wynagrodzenia pieniężnego ze strony Austrji? I mielibyśmyż przyznać się sami do niesłuszności, zanim zawyrokuje o tem sąd polubowny, któremu chcemy pozostawić decyzję w tym względzie! Znaczyłoby to pozbawić sędziego polubownego wszelkiej pracy i uczynić go zbytecznym. Sumner opiera się w swych żądaniach na polityce uczuć i wybiera przeto podstawę niemożebną. Przeciw Francji, która gotową była uznać stany południowe, gdyby Anglja była to uczyniła, nie mówi on ani słowa, i zapomina, że gdyby powodowano się sympatjami i antypatjami jako powodami do zażaleń przeciw jakiemu rządowi, w takim razie Anglja mogłaby się także użalać na poparcie dawane w Ameryce fenjenom. Protestujemy z jak największą stanowczością przeciw takim zasadom, albowiem nie tylko że są one niegodne wielkiego narodu, lecz także nie prowadzą one do żadnego rezultatu praktycznego. Pretensje co do wynagrodzeń ze strony jednego narodu względem drugiego, mogą być oparte jedynie na faktach." Wszelakoż wśród swego oburzenia z powodu takich roszczeń ze strony Stanów Zjednoczonych, prasa angielska jest tyle roztropną, że nie wyprowadza jeszcze ztąd wniosków co do bezpośredniego zajścia faktycznego pomiędzy obu państwami. Bardzo słusznie powiada *Daily News*, że mowa p. Sumnera nie powinna być uważana za jedno z żądaniami, jakie rząd Stanów Zjednoczonych zamierza postawić urzędownie. Takowe można będzie ocenić dopiero po przybyciu p. Motley'a, nowego posła Stanów Zjednoczonych, i z tego powodu bezużytecznemi byłyby wszelkie poważne rozumowania w tym przedmiocie. W każdym atoli razie mowa p. Sumner'a może być uważana jako retoryczny akt oskarżenia przeciw Anglji, który większość amerykan gotowa byłaby przyjąć jako wyraz swych własnych uczuć. (*Nordd. A. Z.*)

Ameryka.

* (Wojna paragwajska). Dwie depesze z Laplaty, jedna ze źródła brazylijskiego, druga ze źródła paragwajskiego, potwierdzają dziś to, co już poprzednio mówiono o stanie wojny w Laplata. Według depeszy brazylijskiej, prezydent Lopez, o którego ucieczce donoszono z początku, a który potem miał mieć przy sobie tylko dwieście ludzi, trzyma się od dwóch miesięcy. Wysyłają przeciwko niemu księcia z rodziny orleańskiej, hrabiego d'Eu, prawego następcę tronu brazylijskiego, gdyż dom Pedro II nie ma dzieci. Sprzymierzeni mają zamiar atakować Lopeza w Esenva w-Kordyljerach. Trzy mocarstwa gromadzą ciągle wojska dla pobicia tego zbiega mającego tylko dwieście ludzi przy sobie, i nie mogą go pobić od lat pięciu, chociaż sam tylko walczy przeciwko trzem, broniąc swojej ojczyzny od ujarzmienia. Według zaś depeszy ze źródła paragwajskiego, Lopez nie czekał, dopóki go hr. d'Eu nie zaatakuje; sam rozpoczął kroki zaczepne napadłszy na wojska sprzymierzone zajmujące Luque, oddalone pięć mil od Assomption, i wziął wielką liczbę ludzi do niewoli. Prócz tego gerylasy paragwajscy przebiegają ciągle okolice Assomption i Luque i niepokoją kwaterę główną sprzymierzonych. W obec podobnych faktów nie można się dziwić temu, co same dzienniki z Rio-Janeiro przyznają, że wojna nie posunęła się na krok naprzód, i londyński *Morning Star* ma słuszność twierdząc, że niepodobnem jest zawojowanie Paragwaju przez Brazylję, cesarstwo orleanistowskie i niewolnicze w południowej Ameryce. (*La Patr.*)

Słowianin.

(Artykuł wzięty z *Warsz. Dniew.*).

Treść N. 8 go *Słowianina* z 15-go kwietnia, jest następująca: 1) „Słowianie południowi i ich cywilizacja". Jest to przekład francuzkiej broszury, przedstawiającej w streszczeniu jedną z lekcij p. Legera, profesora literatur słowiańskich w Paryżu. Wspomniony artykuł zajmuje się zbadaniem historycznych losów dwóch grup: kroatów i serbów, a w obszerniejszem znaczeniu bułgarów, serbów, kroatów i słoweńców. Główne zadanie tego traktatu stanowi scharakteryzowanie ducha i kierunku południowo-słowiańskiej cywilizacji, wyrażającej się w pomnikach pisanych i późniejszych próbach literackich. Cztery wymienione wyżej ludy, rozróżniają się właściwym sobie idiomem, religją i historją; jednakże według zdania p. Legera, połączenie jeograficzne i idea solidarności tworzą między niemi ściłe węzły, a całość ich literatury, z powodu pokrewieństwa narzeczy, możnaby nazwać literaturą południowo-słowiańską. Mówiąc o odrodzeniu ducha narodowego, p. Leger wynurza następujące przekonanie: „Nie wyobrażajmy sobie, jakoby ten ruch odrodzenia miał charakter sztuczny i jakoby przeznaczeniem jego było zgasnąć, rzuciwszy blask przelotny; nie, on jest zakorzeniony w narodzie i w dziejach; im dłużej trwać będzie, tem bardziej się rozwinie". Kompetentny autor zakończa swe studjum następującym sądem: „Nie ma widoku więcej zajmującego, godniejszego XIX wieku, jak widok narodu, roućwiertowanego na frakcje, lecz walczącego połączonemi siłami, ażeby zdobyć sobie prawo, nadające mu cywilizację. Walka taka jest chwalebna, nawet jeżeli kończy się przegraną. Lecz dzisiaj, zwycięztwo słowian zapewnione. Od zachodu zawisło, czy przyspieszy je i czy zapewni sobie

tem samem na zawsze wpływ w krajach, w których jednomyślne sympatje wyciągają ku nam ramiona". Zresztą pod tym ostatnim względem p. Leger myśli jak francuz, i pomija że południowi słowianie zwracają swe przejęte nadzieją spojrzenia ku pokrewnej i współwyznawczej Rosji.

Potem następuje: 2) Dokończenie artykułu p. Pietruszewicza „Szczerbiec i złota brama kijowska" i 3) „Odnowienie unji lubelskiej". Odkładając recenzję poważnego studjum p. Pietruszewicza na drugi raz, zwróćmy uwagę na ostatni artykuł, tak dla tego, że ujawnia on nowy podstęp ultra-polskiego stronnictwa, jak i dla tego, że akt lubelski w ogóle pobudza do rozwagi. Chodzi o to, że znane polskie stronnictwo, na którego czele stoi emigracja, stronnictwo, które bezskutecznie opierając się nieodwołalnemu wyrokowi historji, nie widzi współczesnych stosunków i sili się przerobić życie rzeczywiste, przyczem karmi się przeżytemi tradycjami rzeczpospolitej,—to zaślepione stronnictwo, użyło wszelkich sprężyn swej niedorzecznej agitacji, aby 11 sierpnia r. b. obchodzić trzechsetletnią rocznicę przymusowej unji Rusi zachodniej z Polską, spełnionej przez znany akt lubelski. I w tym wypadku, jak zawsze, brak taktu ze strony polskich agitatorów ukazuje się w całym blasku swej potworności. Wbrew swym rachubom, przypomną tylko światu jeden z krzyczących gwałtów, jakiemi w ogóle odznaczała się szlachecka rzeczpospolita względem ludu nie mającego ani praw, ani głosu. Wszystkim wiadomo, że unja lubelska tylko prawnie zatwierdziła związki pobratymcze pomiędzy polską arystokracją a napływową i w części opolaczoną szlachtą Rusi, a lud pozostał tu zupełnie obcy, i przez swe cierpienia, i przez swe stłumione jęki, głucho protestował przeciwko gwałtowi, po spełnieniu którego los Rusi stał się prawdziwie nieznośnym. Według planu tej podstępnie nazwanej „dobrowolnej unji" z początku politycznej, a potem w 1596 r. unji religijnej, dokonanej w Brześciu, rozpoczęło się niszczenie Rusi na wszystkich punktach z niemiłosiernością podwójnego fanatyzmu—politycznego i religijnego. Na nieszczęście dla Polski, Ruś okazała daleko więcej żywotnego oporu, niż liczyła zaślepiona rzeczpospolita, i walka o istnienie dwóch słowiańskich szczepów, skończyła się upadkiem Polski, a zwycięztwem Rusi. Narodowośc ruska powoli skupiła się w jedno polityczne, zdrowe ciało (z wyjątkiem cząstki oderwanej do Austrji), a Polski nie pozostało ani śladu. Tem zabawniejsze są zamiary ultra-polaków obchodzenia pamiątki dla nikogo niepotrzebnej, a dla ludu nienawistnej unji, że zwracają się ze swemi odezwami do ludności rzeczypospolitej, których nie ma w rzeczywistości; że wyobrażają sobie, iż napotkają sympatję dla swych marzeń tam, gdzie panuje przez wieki utrwalona antypatja; że, jak nowi Don-Kiszoci, widzą szlacheckie państwo tam, gdzie rozciąga się proste, włościańskie, wolne pole, biją się z wiatrakami, wyswabadzają fantastyczne piękne dziewice... *Słowianin* jako bezstronny oceniacz polsko-ruskiej historji i współczesnych stosunków pomiędzy dwoma narodowościami słowiańskiemi, zadaje pytanie: „jaki cel i jakie znaczenie może mieć obchód 300-letniej rocznicy unji lubelskiej, a jeżeli ten obchód zamierzony chcemy nazwać odnowieniem unji, kto i w jakim celu ma ją odnawiać?... Autorom tego pomysłu chodzi i o protestację przeciw rozbiorowi i o wydobycie nowych sił do restauracji granic z roku 1772. *I jedno i drugie nie prowadzi do celu.* Historję całego wieku, która zapełnia okres porozbiorowy, do kieszeni schować nie można; stworzyła ona nowe prawa, prawa żywych, w obec których bledną prawa nieboszczyków. Protestacja taka byłaby zamachem na całość terytorjów Austrji, Prus i Rosji, który żadnemu z tych mocarstw podobać się nie może, a choć nas niektórzy zapewniają, że Austrja chce, bo powinna, dobrowolnie zrzec się Galicji, to my pozwalamy sobie o tem wątpić. Co do myśli odnowienia tym obchodem 300 letniej rocznicy unji rusinów z polakami, to nikt nie może przekonać rusinów, że powinni przyłożyć rękę do sypania wału ze słowian przeciw słowianom; żadna wymowa nie skłoni ich, do wyciągania własnemi rękami gorących kasztanów dla restauracji granic z r. 1772, w których, aby im mogło być lepiej, żadnej nie mają i mieć nie mogą gwarancji; przeciwnie, tradycja i najnowsze dzieje sejmu lwowskiego są i pozostaną wieczną przestrogą, ażeby poparzonych rąk nie poświęcali po raz wtóry tej bolesnej operacji... Wreszcie ani pp. Duchińscy, ani pp. Delamarrowie, nie zatrą w nich uczucia pokrewieństwa, łączącego ich z rosjanami. To daremna robota. Udział rusinów w odnowieniu unji mógłby nastąpić tylko pod warunkiem aby polacy, jako słowianie, zaniechali już raz bratobójczej walki ze słowianami."

Uwagi swe zakończa *Słowianin* przytoczeniem wstępnego artykułu *Słowa* (Nr. 27) na ten sam temat. Agitatorowie napotkali trudności z tego względu, że nie mogą wyszukać właściwego gruntu dla swego fantastycznego zamiaru. To daje sposobność *Słowu* do wypowiedzenia kilku dowcipnych i trafnych uwag. Damy ich osnowę w streszczeniu. I tak gdzie obchodzić unję? *Dziennik Poznański* radzi ją obchodzić w Krakowie, a *Słowo* ironicznie pochwala ten plan i powiada: „Jak Rzym uważa się sprawiedliwie miastem wspomnień pogrzebanej tam władzy dawnych imperatorów rzymskich i zachowanych tamże ostatków jej atrybutów, tak również i Kraków, przedstawia sam sobą wierny obraz grobu byłej rpltej ze wszystkimi jej aktami. Gdzież byłoby odpowiedniej, jeżeli nie w Krakowie, zaśpiewać nad grobem unji lubelskiej rozrzewniające: requiescat in pace?" Drudzy proponują na miejsce obchodu Lwów, jako przeważnie rusińskie miasto. Tam polacy i rusini, powiadają, połączą się znów przeciw „Moskwie" (sic!). „Padam do nóg," powiada z ironją *Słowo*, „więc wy bracia żądacie od nas ruskich, za cenę ugody z wami — wrażdy przeciw ruskim?! Marzenie, na Boga—marzenie puste, i jak widzimy, nie do wyleczenia! Cobyście wy, wielkopolscy poznańczycy powiedzieli, gdyby my, ze swojej strony, ofiarowali wam naszą przyjaźń za cenę waszej wrażdy ku małopolskim krakowianom?... Obchodźcie więc uroczyście pamięć lubelskiej unji także i we Lwowie. Praktycznej i jawnej korzyści dla śp. Polski u nas z tego nie będzie, a pomoże jej dusznie tyle, ile umarłemu kadzidło. Co się zaś tyczy „wiecznych ślubów" Polski z Rusią, zawartych nibyto aktem unji lubelskiej, my jesteśmy tego zdania, że „ślub" był zawarty nielegalnie, nie może zatem obowiązywać. Wreszcie, gdyby nawet był legalnym, to dziś stracił już swoją wagę przez to, że jedna część z pobratanej pary — Polska – już nie żyje. Jeżeli zaś już nie w Krakowie lub we Lwowie,—to radzilibyśmy wybrać do tego obchodu pamięci unji — Konstantynopol w dzisiejszej Turcji. Tam są wszystkie warunki, wymagane przez przedsiębiorców obchodu rocznicy. Tam jest rzeczywisty braterski węzeł między muzułmanami a polakami. Dla miłości turków porzucili emigranci wiarę Chrystusową i przyjęli naukę Mahometa. Jednakowa nienawiść ku Słowiańszczyźnie i Rusi łączy oba te narody—i akt unji lubelskiej mógłby być napewne punktem wyjścia i początkiem niemniej zbawiennego i prześlicznego aktu unji polaków z turkami, przeciw wspólnemu ich nieprzyjacielowi."

W tymże numerze *Słowianina* znajdują się dwie korespondencje z Warszawy, w jednej z których zawierają się wiadomości o prawdziwem położeniu rzeczy w Cesarstwie i Królestwie, a w drugiej, podcyfrowanej literami W. G., autor obstaje przy przedtem wypowiedzianej przezeń myśli o konieczności dla słowian przyjęcia jednego alfabetu wspólnego, w celu zbliżenia ich pomiędzy sobą na polu praktycznem. Numer ten zakończa się rozmaitościami i przeglądem politycznym.

Reforma o szczepieniu ospy.

W tych dniach wyjdzie na widok publiczny broszura Dra Zdienskiego, traktująca bardzo żywotną kwestję a mianowicie: „Reforma szczepienia ospy ochronnej."

Ponieważ jest to przedmiot mający dużo interesu dla publiczności, przeto postanowiliśmy podać wspomnioną broszurę w streszczeniu. Zaznajamia ona nas najprzód z bardzo starannie zebraną historją tej strasznej choroby, która oprócz niebezpieczeństwa życia, niesie za sobą zeszpecenie, duży procent głuchoty (4%) a jeszcze większy ślepoty (10%). Następnie wykazuje nam środki, które ludzkość przedsiębrała dla uczynienia tej epidemicznej choroby mniej straszną; do tych należy najprzód: inokulacja która polegała na przeniesieniu świeżej lub zeschłej materji krost osób dotkniętych chorobą na osoby zdrowe; to wywoływało zarazę ale w ten sposób wywołana choroba, zwykle bywała łagodniejszą jak epidemicznie powstająca tak dalece, że jeżeli śmiertelność epidemicznej ospy wynosiła od 40%—70%, to inokulacja zmniejszała takową do 15—20%.

Autor wykazuje koleje jakim ulegała inokulacja, którą to porzucano, to się do niej powracano, aż nareszcie opuszczoną została zupełnie do tego stopnia, że w końcu policyjnie użycie jej wzbronionem było. W dalszym ciągu mówi autor o odkryciu ospy krowiej, która przeniesiona na człowieka, zobojętnia organizm tegoż na jad ospowy, z tego jednak odkrycia nie zawsze można było korzystać, gdyż ospa krowia przychodzi epidemicznie i czasu jej wiedzieć nie można, a następnie trzeba z niej korzystać w okresie jej zaraźliwości, co nie zawsze w porę daje się spostrzegać. W skutek czego pożyteczne to odkrycie o mało nie poszło w zapomnienie, dopiero angielski lekarz Jenner wpadł na myśl, którą sprawdził doświadczeniem a która polegała na tem, że ospę przeniesioną z krowy na człowieka, przenosił coraz dalej na ludzi i ten sposób przenoszenia czyli szczepienia, zabezpieczał podobnie jak sama ospa krowia. Środek ten przyjęty z zapałem, zyskał zupełne prawo obywatelstwa blizko przez pół wieku i byłby się niem cieszył dłużej, gdyby nie ujemne strony, które się przez ścisłe obserwacje i statystyczne cyfry wykazały. Te ujemne strony polegały najprzód na nietrwałej własności ochronnej, przekonano się bowiem, że takowa trwa najdłużej od lat 8—10 a bardzo często daleko nawet krócej 2—3 lat tylko, w skutek czego żaden szczepiony nie może być pewnym czy jest dostatecznie zabezpieczony od epidemji ospy lub przeciwnie. Inną ujemną stronę tej metody było, że materję do szczepienia trzeba zawsze czerpać z kogość poprzedniego, co jest z krzywdą tego ostatniego, ponieważ od ilości wessanej przez organizm materji zależy dokładność jego nasycenia. Najważniejszym jednak zarzutem a nawet szkodliwą stroną tego rodzaju szczepienia było, że wraz z ospą przenoszono i inne zaraźliwe choroby z jednego organizmu na drugi, do tych należą: syfiliz, skrofuły i tuberkuły. Co do choroby syfilitycznej nietylko prace Drów Vionnois z Lyonu i Heyd'a z Studgardu pokazały jak dalece choroba ta przez szczepienie ospy się rozszerza, ale to samo jednozgodnie przyznała i akademia paryzka a autorytet świata co do choroby syfilitycznej Rycord na posiedzeniu akademji dnia 10 stycznia 1865 r. wyraźnie ostrzega, że ani wiek, ani pozory zdrowia dziecka z którego się ospe zdejmuje nie są żadną gwarancją, że takowe jest wolne od choroby syfilitycznej, bo u zbyt młodych dzieci mogła dziedziczna choroba jeszcze się nie objawić, a starsze mogą być zarażone przez mamkę a objawy chorobne w chwili nie są widzialne. Dla zapobieżenia więc przytoczonym niedogodnościom, zaczęto myśleć nad odpowiedniemi środkami. Probowano retroraccynacji ale ta posiada te same ujemne co i ospa Jennera. W tym kłopocie dostrzeżono, że w jednym punkcie Europy, mianowicie w Neapolu, umiano zachować i utrzymać ospę czysto krowią na każdą potrzebę w dostatecznej ilości materji przez lat 50 z rzędu i tam jedynie zachował się sposób przez tak długi szereg lat szczepienia ospy w prost z krów, a że sposób ten stanowczo usuwał złe strony dotychczasowego szczepienia, a nadto przedstawiał inne znaczne korzyści, nic dziwnego, że szybko wprowadzony został w wykonanie w całe Europie.

Przedewszystkiem sposób szczepienia wprost ospą krowią: 1. Zabezpiecza skuteczniej od ospy niż dochczasowy; z 38,000 wakcjonowanych w Strasburgu w 183⁸/₉ r. na Malcie z 2,186 wakcjonowanych, ani jeden nie zapadł na ospę; również ani jeden nie zachorował, takich przykładów możnaby naliczyć wiele.

2. Długość czasu zobojętnienia organizmu ludzkiego na zarazę ospową jest dłuższy, wynosi bowiem 25 lat przecięciowo.

3. Ospa krowia łatwiej się przyjmuje, na 100 wypadków szczepienia wakcyną 98 jest pewnych, a na 100 osób szczepionych poprzednią już ospą, ludzka wakcynacja u 50 jeszcze się przyjmuje.

4. Wakcynacja daje możliwość obfitego i zawsze pod ręką będącego źródła materji do szczepienia, można ją bowiem mnożyć dowolnie.

5. Przy szczepieniu wakcyną jest pewność, że żadna choroba zaraźliwa nie przenosi się i z ospą nie zaszczepia.

6. Wakcynacja jest najpewniejszem środkiem przecięcia panującej epidemji ospy, w Carskiem Siole 1866 r. panowała silna epidemja ospy. Z najwyższego polecenia dokonano pod przewodnictwem Dra Zdekaueza 2,000 wakcynacji i epidemia ustała, dla tych to powodów dotyczas jeszcze za granicą wyznaczone są premia instytutom szczepiącym tylko ospę krowią.

Co do wieku w którym wakcynację przedsiębrać należy, autor opierając się na cyfrach i doświadczeniach zagranicznych jak i własnych, nie radzi szczepić niemowląt przed 3-m miesiącem życia. Po tym czasie szczepienie ze skutkiem odbywać się może a nawet ząbkowanie nie jest ku temu przeszkodą, wyjąwszy szczególniejsze powikłania chorobliwe, owszem, podług cyfr statystycznych pokazało się, że zwykły procent śmiertelności dzieci, w okresie szczepienia ospy 35 razy się zmniejsza, co autor przypisuje większej troskliwości i baczności, któremi się wtenczas dzieci otacza. Co do pory roku w której szczepić należy, to autor uważa porę cieplejszą za właściwszą, tak żeby osoby szczepione, zwłaszcza dzieci, mogły używać świeżego powietrza. Zresztą żadna pora, nawet zima nie jest przeciw-wskazaniem szczepienia, szczególniej gdy np. panująca epidemja nagli do uskutecznienia takowej. W końcu autor zwraca uwagę że szczepienie zwyczajnie do lat 8—10 w części od ospy zabezpiecza, po tym jednak czasie, chcąc być

pewnym od zarazy, należy **wakcynacją** uskutecznić koniecznie.

Powyżej przytoczone względy i poczucie miejscowej potrzeby wprowadzenia w życie środka, który tak ogólnie rozpowszechniony jest za granicą, skłoniły autora do zajęcia się traktowanym przedmiotem, i w tym celu Dr Zdzieński urządził zakład produkcji materji ospy krowiej, czyli wakcyny, podług najlepszego systemu neapolitańskiego i takową podług życzenia bądź sam dokonywa szczepienia, bezpośrednio świeżą materją, lub też takową dla żądających ma do udzielenia. Zapotrzebowania z prowincji będą również najrychlej zaspakajane. Interesanci zgłaszać się zechcą na ulicę Miodową pod N. 484 nowy 10.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

* Zeszyt 2-gi Tomu III-go *Przeglądu sądowego*, pisma popularno-naukowego poświęconego teorji i praktyce prawa, wyszedł z druku.

* **(Nowe dzieło).** Nakładem kantoru księgarskiego i ekspedycji pism perjodycznych Zygmunta Szleifsteina, przy ulicy Święto-krzyzkiej wprost ulicy Włodzimierskiej N. 1341 (13) na piętrze, wyszedł trzeci zeszyt dzieła p. n.: „*Świat Duchów*" czyli *Sny*, *Przeczucia* i *Widzenia*, przez Leona *Rogalskiego*. Zeszyt ten zawiera następujące fakta: 1) Przepowiednia Cazotta; 2) widzenie lorda Castelreagh; 3) Anna Lubomirska w Krzysztoforach w Krakowie; 4) widzenie Kazimierza Władysława Wójcickiego; 5) widzenie Dominika Magnuszewskiego (znany nasz dramaturg); 6) widzenie żony z dzieckiem, opowiadał znany poeta Juljusz Słowacki; 7) Zamek w Szwecji; 8) sen opowiedziany przez Cycerona; 9) sen uczonego XVII wieku; 10) sen Tadeusza Czackiego.

* **(Nowości w magazynie p. Juljana Penkali przy ulicy Senatorskiej naprzeiw pałacu Prymasowskich).** Jak każda wycieczka handlowa za granicę p. Juljana Penkali, tak i niedawny jego ostatni wyjazd i powrót z Paryża, Ljonu i Londynu, uwydatnia się sprowadzeniem najświeższych nowości w tkaninach i materjach na ubiory damskie letniego sezonu. Za nowościami temi przemawia osobisty gust p. Penkali, praktyczna jego znajomość potrzeb tutejszych, tudzież pożądane umiarkowanie w cenach i *niewątpliwie wpłyną one przeważnie na ustalenie modnego stroju w mieście naszem.* Zbyt trudnem byłoby dla nas zadaniem charakteryzować i wyszczególniać wszystkie, ograniczymy się więc na wymieniu tych, które najwięcej interesować powinny płeć nadobną. Powszechnie podobają się *popeliny z czystej wełny*, w pięknych jasnych i gładkich kolorach lub też w pasy, w mieniące się paseczki i kraty szkockie (od kop. 40 za łokieć). Do kostjumów z materjału tego odszyć się mogacych strojnie, przychodzą w pomoc *gustowne spody w jasnych tęczowych barwach, w guście algierskim.* Wielki wybór *perkali i żaknotów w sztuczkach odpasowanych*, najwymagańszy gust zadowolić może; *do każdej sztuczki dołączony jest sztych żurnalowy*, będący modelem fasonu i kroju. *Z bareżami gładkiemi*, tak upowszechnionemi obecnie, rywalizują *prawdziwe chińskie fulary* na suknie w sztuczkach oryginalnych, obok których skromniuchne ceną (od kop. 30 za łokieć) *perkale w kraty*, *paski i desenie*, *materję jedwabną imitujące*, są najzupełniej pewne, że znajdą liczne grono amatorek. Oczekiwane przez wiele dam *czarne ubrania koronkowe z lamy wełnianej*, stanowiące obecnie strój najmodniejszy, już także nadeszły. Moda przyswoiła im główniejsze nazwy: mantelet conquete, regenta, camargau, rotonde Pompadour, vareuse lub macferlan. Z bogatego zbioru *szalów i chustek francuzkich* z dawna jest znanym magazyn p. Penkali, ale nowością będzie wiadomość, że obecnie w magazynie tym *szale i chustki upinają się wedle pomysłów i fasonów Vorstha*, imitując nader wdzięcznie rodzaj okrycia a nawet paltota z rękawami, które to opięcie samym szalom lub chustkom, bynajmniej nie szkodzi. ♁.

Warszawa.

dnia 23 Kwietnia (5 Maja).

Stan pogody.

Dziś z rana + 1°0, R.

Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o godz. 4 popoł.
Barometr w milimetrach . . .	748.9	742.9
Termometr Reaum.	+ 3°7	+ 4°3
Stan nieba.	pochmurny	poch. deszcz

Największe ciepło + 9°4, R. Najmniejsze ciepło + 1°4 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

Kalendarz.

We czwartek, 24 kwietnia (6 maja), — **Wniebowstąpienie Pańskie**; św. Jana w Oleju apost. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 15; zach. o godz. 7 min. 38.

W piątek, 25 kwietnia (7 maja),—św. Dominiki pan. męcz. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 14; zach. o godz. 7 min. 39.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, we środę, komedja w 1-m akcie, **Doktór Robin.**—Osoby: Dawid Garrik—p. *Królikowski*; Jakson, bogaty przedsiębierca—p. *Grzywiński*; Artur Mallam, adwokat—p. *Piasecki*; Marja, córka Jaksona — panna *Łapińska*; Judyta, ochmistrzyni Marji—panna *Bondasiewicz*; Służący—p. *Adler*;—komedja w 3 aktach, **Radcy pana Radcy.** — Osoby: Piotr Dziszewski, właściciel kamienicy, radca miejski—p. *Rapacki*; Ewa, jego żona—pani *Niewiarowska*; Helenka, ich córka—panna *Urbanowizc*; Eufrozyna guwernantka—panna *Figarska*; Zdzisław—p. *Tatarkiewicz*; Karol—p. *Szymanowski*; Służący—p. *Lesiewicz*.—Cena miejsc zniżona.—*Jutro*, we czwartek, opera **Maria di Rohan**. — *Wczoraj*, we wtorek, dawano operę **Violeta**, było osób 500.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ.— *Pojutrze*, w piątek, danym będzie **Koncert** Marji Braciszewskiej, w którym przyjmą udział pp. Aleksander Zarzycki, Filleborn i Seideman.—Program: „Kalina", Komorowskiego; Duet (sopran i bas) „Guarda che bi ncaluna", Campana; Marsz ze „Snu letniej nocy" Mendelsohna-Bartholdy, Liszta; Warjacje koncertowe (sopran), Rodego; Arja z op. „Nabuchodonozor" (bas), Verdiego; Duet z „Fausta" (sopran i tenor), Gounoda; a) Scherzo caprice, Mendelsohna-Bartholdy; b) Berceuse, Chopina; „Stary kapral" (bas), Moniuszki; a) Ballada z opery „Hamlet", Thomasa; b) Echo suisse" (sopran), Eckerta.—Zacznie się o godzinie 8-ej wieczorem.—Cena biletów: numerowane miejsce w 1-ch rzędach rs. 2 i kop. 5 na ubogich, w następnych rzędach rs. 1 k. 50 i kop. 5 na ubogich; nienumerowane miejsce rs. 1.

TEATR RAPPO. — *Jutro*, we czwartek, **nadzwyczajne przedstawienie towarzystwa chińskiego** pod dyrekcją p. Arr-hee z Chin, w połączeniu z nowo zaangażowanymi artystami z cyrku Napoleona w Paryżu pp. Eugen, Michel i Louis Pasquale. — Początek o godzinie 8-ej.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim).— *Codziennie*, od godziny 10 rano do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Pistolkors*, i radca tajny *Kruzenstern*, z Petersburga; rzeczywisty radca stanu *Spaski*, z Wilna.

* W dniu wczorajszym przyjechało koleją żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 552, wyjechało osób 464;—koleją żel. warsz.-petersb. przyjechało osób 220, wyjechało osób 206,— koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 200, wyjechało osób 140; — statkami parowemi przyjechało osób 33, wyjechało osób 29; — oprócz tego w ogóle przyjechało osob 111, w tej liczbie z zagranicy 9; wyjechało osób 84, w tej liczbie za granicę 3.

* Dnia 22 (4) b. m. i roku, chorych w 8-iu cywilnych szpitalach: przybyło 71, wyzdrowiało 53, umarło 10, pozostało 1938 (mężczyzn 928, kobiet 1010), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 194, kobiet 191.

* W dniu 22 (4) bież. mies. i roku, **urodziło się**: *chrześcjan*: płci męzkiej 10, płci żeńskiej 10; *starozakonnych*: płci męzkiej 5, płci żeńskiej 4; razem 29;—**zawarło śluby małżeńskie**: par: *chrześcjan*: 5; *starozakonnych*: 1;—**umarło**: *chrześcjan*: płci męzkiej 8, płci żenskiej 8; *starozakonnych*: płci męzkiej 3, płci żeńskiej 4; razem 23.

* Zmarli w tych dniach: Samuel Kürst, sztab-lekarz, radca dworu, lat 72; Tadeusz Jakowski, student szkoły głównej kursu IV-go wydziału fizyczno-matematycznego, lat 20; Marja z Wilkowskich Ficht, lat 75, Leopold Buksakowski, urzędnik zarządu warszawskiego ober policmajstra, lat 21; Krystyna z Glabischów 1-go ślubu Muszewska, 2-go Wohlfahrt, obywatelka m. Warszawy, lat 44; Julja z Kellerów Dobrska; Reinhold Schneider, majster młynarski, lat 32; Marja z Maciejowskich 1-go ślubu Jaczewska, 2-go Zaborowska, żona pisarza senatu Marcin Wyszyński, obywatel m. Warszawy, lat 48; Wincenty Czartkowski, obywatel ziemski, lat 66; Arkadja z Ludwigów Miller, 2-go Watazzi, lat 22; Grzybowski, rachmistrz zarządu warsztatów kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej; Juljanna z Lachowskich Piątkowska, obywatelka, wdowa, lat 72, Adolf Gutwein, kupiec i obywatel tutejszy; Rozalja z Ulrychów Dobrowolska, lat 78; Antoni Polkowski, b. radca i naczelnik b. komisji likwidacyjnej przy b. komisji skarbu, emeryt, lat 83; Juljanna z Nowosielskich Łukasińska, wdowa po b. oficerze b. wojsk polskich; Marjanna z Morawskich Kulczycka, wdowa po sekretarzu jeneralnym prokuratorji w Królestwie Polskiem, lat 74; Erazm Tchórzewski, b. urzędnik; Roman Ruzikowski; Józef Antoni Leonard, b. inspektor szkół rządowych; Józef Przybylski, b. oficer b. polskich wojsk, lat 84; Cyprjan Jabłoński, b. obywatel ziemski gubernji grodzieńskiej, lat 40; Marjan Bogucki, syn po obywatelu z powiatu ostrołęckiego, przybyły do Warszawy na kurację, lat 22.

Ceny targowe.

dnia 22 Kwietnia (4 Maja) 1869 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert rsr.	kop.	Korzec od — do rub. sr.	kop.	rub. sr.	kop.
Pszenica	10	80	6	50	6	75
Zyto	8	16	4	80	5	10
Jęczmień	6	72	3	75	4	20
Owies	5	3	2	85	3	15
Groch polny	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	92	1	5	1	20

Pud siana od kop 27½ — 30 Pud słomy od kop 25 — 27½

Dowozy: Pszenicy 286; Zyta 400; Jęczmienia 573; Owsa 686 czetwerti.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 23 Kwietnia (5 Maja) 1869 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal	—	—	—	
PAPIERY. (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100.	—	—	81	50
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kupnem	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu	—	—		
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1ej za rs. 100	87	78	87	20
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)	84	79	84	37
Obligi Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	72	69	72	19
Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs	—	—		
5 pożyczka rossij. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100	—	—	—	
6 pożyczka rossij. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100	—			
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100	69	75	83	75
Metaliki Lutowe za rs. 100	—	—	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100		—	101	
Rosyjska pożycz. prem. z 1864 rs. 100	172	—	171	50
„ „ „ 1866 „ 100	170	—	169	—
5% Listy Zastaw. Rosji	—	—		
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego drug żelaznych rs. 125	—	—	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank. 2000 za. rs. 100	—	—		50
Akcje Drogi Żel. War.- Wied, za sztukę	73	50	72	—
Obligacje Drogi Żel. War. W. po frank 500 za szt.	—	—		17
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100	—	—	71	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drgi Żel. Warsz. -Terespolskiej za rs. 100	—	—	—	
Obligacie Kolei Żel-War, Terespol	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	

WEXLE.

		Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Berlin . . . 100 Tal.	2 m.	113	17½	112	80
„ . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . . „	2 m.	—	—	—	
Gdańsk . . . „ „	2 m.	—	—	112	
Hamburg . . . 300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	74
Londyn . . . 1 Ft. St.	3 m.	7	76	7	55
Paryż . . . 300 Frank.	2 m.	93	—	92	
Wiedeń . . . 150 Zł. W. A	2 m.	94	20	—	17
Petersburg . . . 100 Rsr.	1 m.	99	33	99	
„ . . . ,	k. t.	—		—	
Moskwa . . . „ „	1 m.	97	17	—	—
, . . . „ „	k. t.	—	—		

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych . . . rs. 1 k. 40⅔.
* „ „ od Listów Likwidacyjnych – rs. 1 k. 71⅓.

KURSA TELEGRAFICZNE.

AJENTURY RUDOLFA OKRĘT

Petersburg dnia 22 Kwietnia (4 Maja) 1869 r.

	za r. sr.
Weksle na Londyn 3 mies	31⅞, 31
„ Hamburg „	28⅛
„ Amszterdam „	155¼
„ Paryż	325
„ Berlin 15 dni za 100 Rs	85
5-ta Pożyczka Stieglitza	—
6-ta „ „	-
7-ma „ Rothschilda	172
1-za „ Premjowa z r. 1864	169⅛
2-ga „ „ z r. 1866	89⅝
5% Bilety Bankowe	135⅞
Akcje w-go Tow. dróg żelaz. za 125 Rs	89
Obligacje „ „ „ „	101¼
Akcje drogi żelaz. Warsz.-Terespolskiej	96¾
5% Listy zastawne ruskie	—
4% Metaliki	—
„ Kupon z Lutego	-
„ „ z Sierpnia	633
Imperjały	—
Dyskonto	

KURSA TELEGRAFICZNE

AJENTURY RUDOLFA OKRĘT

z Berlina, d. 22 Kwietnia (4 Maja) 1869 roku.

Z BERLINA	żądają	płacą
Bilety Banku Rosyjskiego		79⅛
Weksle na Warszawę		78⅞
„ Peterburg 3 tygodn.		87⅞
„ „ 3 miesięczny		87⅜
„ Londyn 3		6 24⅛
„ Paryż 2		81⅝
„ Hamburg 2 „		150⅛
„ Wiedeń 2 „		84⅝
Listy Zastawne 4%		67
Listy Likwidacyjne		57⅛
Obligacje Skarbowe 4%		67⅞
Koleje Rosyjskie		85
Akcje Drogi Żel. Terespolskej		82⅛
Obligacje Drogi Żelaznej Terespolskiej		78⅛
Akcje drogi Warszawsko-Wiedeńskiej		63⅛
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej		62⅞
Nowa pożyczka premjowa 1-em		140
„ „ „ 2-em		138
5a Pożyczka Stieglitza		69
5% Listy Zastawne Ruskie		79⅛
Żyto na targu „		51⅛
dto „ dostawę		51⅛

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

N. D. 2467. *Sąd Kryminalny w Warszawie.*

W zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. i Postanowienia b. Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) Października 1856 r. wzywa:

1. Adolfa Krystyana 2-ch imion Thiele, subiekta handlowego z m. Łodzi który w 1859 roku mając lat 19 wydalił się za pasportem krajowym do Warszawy, a z tamtąd prawdopodobnie do Ameryki.

2. Aleksego Haraś lat 27 mającego, który po wydaniu go przez władze Pruskie w dniu 16 (28) Listopada 1864 r. i pozostawieniu pod dozorem Wójta Gminy Renkszawice Powiecie Wieluńskim, pobył tam kilka dni i znowu prawdopodobnie do Pruss powrócił.

3. Stanisława Franciszka 2-ch imion syna Sebastjana Krzemińskiego lat 32 mającego b. Referenta Słupeckiego Powiatowego Zarządu, który uzyskawszy kartę legalną od Naczelnika Powiatu dnia 11 Lutego 1868 r. do m. Poznania wyjechał.

Iżby dwaj pierwsi jako niewiadomi z pobytu w przeciągu roku jednego, zaś ostatni w przeciągu (6) sześciu miesięcy od daty wydrukowania niniejszego wezwania po raz 3-ci w Dzienniku Warszawskim powrócili do kraju; o powrocie swym osobiście, lub za pośrednictwem najbliższej Władzy Policyjnej donieśli wzywającemu Sądowi, albo w przeciągu tegoż czasu nadesłali dowody celem usprawiedliwienia przyczyn, dla których na pierwsze wezwanie władz tutejszych przez gazety nie stawili się.

Nakoniec Sąd Kryminalny ostrzega wezwanych, że w razie niestawienia się na termin, ulegną karze przewidzianej art. 340, 341 K. K. to jest pozbawieniu wszelkich praw i bezpowrotnemu z Obrębu Cesarstwa i Królestwa wygnaniu, jeżeliby zaś powrócili po wyroku Sądu skazującym ich na powyższą karę, zesłaniu na osiedlenie w Syberji.

Warszawa d. 20 Marca (1 Kwietnia) 1869 r.

Prezes, Bielski.

2—3 Podpisarz, Rębalski.

N. D. 2633. *Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej*

Zawiadamia, że przedmioty na stacjach i w powozach przez pasażerów pozostawione, odebrać można za udowodnieniem własności, od Zawiadowcy Stacji Głównej Praga.

Wykazy tych przedmiotów znajdują się do przejrzenia na stacjach: Praga, Siedlec, Łuków i Terespol.

Warszawa dnia 20 Kwietnia 1869 roku.

2—3

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

N. D. 3004. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Kaliszu.*

Po śmierci: 1. Abraama vel Arona Krygier co do ostrzeżenia względem skutków kontraktu o kupno i przedaż 1730 siąg drzewa w Dziale IV. ad 31 wykazu dóbr Wodzierady z Okręgu Szadkowskiego stojącego. 2 Wojciecha Jarocińskiego co do sumy rs. 541 kop. 20, na dobrach Niemojów z Okręgu Sieradzkiego w Dziale IV. pod Nr. 19 lokowanej. 3. Aleksandra Brzezińskiego co do sumy rs. 30 listem zastawnym z dóbr Morawki części III spłaconej i w depozycie Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego będącej. i 4. Judki Filipsohn co do prawa wybrania 8000 siąg drzewa ad Nr. 8 w Dziale III. i szacunku rs. 8,000, za takowego zapłaconego w Dziale IV. ad 16 dóbr Zawadów z Okręgu Nowo-Radomskiego ujawnionych, tudzież co do ostrzeżenia o wydanie 8000 siąg tegoż drzewa w Dziale IV. pod Nr. 33 wykazu dóbr Ładzice z tegoż Okręgu zamieszczonego, otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczony został termin na dzień 3 (15) Listopada 1869 r. w Kaliszu przed podpisanym Rejentem.

Kalisz d. 18 (30) Kwietnia 1869 r.

Wilchelm Grabowski.

N. D 772. *Pisarz Sądu Pokoju w Radyminie.*

Z powodu śmierci Amalji-Aleksandry 2-ch imion Pfeiffer, współwierzycielki sumy rubli srebrem trzy tysiące dwieście ośmdziesiąt pięć w dziale czwartym pod Nr. 10 wykazu hypotecznego kolonji Kaleń pod Nr. 21 i 27 we wsi Kaleni Okręgu tutejszym znajdującej się, zabezpieczonych, otworzył się spadek, do regulacji którego, termin na dzień 4 (16) Sierpnia r. b. godzinę 10 rano w miejscu posiedzeń Sądu w Radyminie pod prekluzją wyznaczam.

1—2 Radymin d. 14 (26) Stycznia 1869 r.

Kowalewski.

N. D. 773. Pisarz Sądu Pokoju w Radyminie.

Z powodu śmierci Piotra Zatońskiego, wierzyciela sumy złotych polskich tysiąc pięćset trzydzieści trzy i rubli srebrem dwadzieścia pięć z procentem i kosztami złotych polskich sześćdziesiąt cztery w dziale czwartym pod Numerem pierwszym wykazu hypotecznego domu Nr. 1 w mieście Radyminie położonego, sposobem ostrzeżenia zabezpieczonej, otworzył się spadek, do regulacji którego, termin na dzień 1 (13) Sierpnia r. b. godzinę 10 rano w miejscu posiedzeń Sądu w Radyminie pod prekluzją wyznaczam.

Radymin d. 14 (26) Stycznia 1869 r.

1—2 Kowalewski.

N. D. 756. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Lublinie.*

Po śmierci Petroneli z Duńskich Mierzejewskiej i Walentego Mierzejewskiego, właściciela dóbr Borów R., otworzył się spadek, do regulacji którego, termin na dzień 18 (30) Sierpnia 1869 r. w kancelarji mej wyznaczam.

Lublin d. 10 (22) Stycznia 1869 r.

1—2 Walery Głowacki.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

N. D. 2949. *Trybunał Cywilny w Warszawie.*

Podaje do wiadomości, że na dzień 2 (14) Sierpnia r. b. oznaczony został termin do odbycia pierwiastkowej regulacji hypoteki dla nieruchomości w Warszawie pod Nr. 3 położonej, poprzednio do Księży Mansjonarzy przy kościele Ś-go Jana należącej, a obecnie pod rozporządzenie Skarbu przeszłej. W terminie zatem powyższym, strony interesowane same, lub przez pełnomocników legalnie umocowanych, przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie Hube, z prawami swemi zgłosić się winny, a to pod prekluzją ustawą hypoteczną z r. 1818 zagrożoną.

Warszawa dnia 8 (20) Marca 1869 r.

Prezes,

Radca Kolegjalny, Rogoziński.

Sekretarz, Grabiński.

N. D. 2948. Trybunał Cywilny w Warszawie.

Podaje do wiadomości, że na dzień 2 (14) Sierpnia r. b. oznaczony został termin do odbycia pierwiastkowej regulacji hypoteki dla nieruchomości w Warszawie pod Nr. 122 położonej, poprzednio do Kaznodziei przy Kościele Katedralnym Ś-go Jana należącej, a obecnie pod rozporządzenie Skarbu przeszłej. W terminie zatem powyższym strony interesowane same lub przez pełnomocników legalnie umocowanych, przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie Hube z prawami swemi zgłosić się winny, a to pod prekluzją ustawą hypoteczną z r. 1818 zagrożoną.

Warszawa d. 8 (20) Marca 1869 r.

Prezes,

Radca Kolegjalny, Rogoziński.

Sekretarz, Grabiński.

N. D. 2962. Sąd Pokoju w Pułtusku. Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki części ziemskiej na wsi Wyżykach Małych do niegdy Józefa Gilewicza należącej, w Okręgu Pułtuskim, Gubernji Łomżyńskiej położonej.

Zawiadamia strony interesowane, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym, w dniu 27 Lipca (9 Sierpnia) 1869 r.

Wzywa więc interesantów, iżby w terminie sami osobiście lub przez prawnie umocowanych pełnomocników stawili się z dowodami wykazującemi ich prawa pod skutkami prekluzji art. 154 i 160 prawa hypotecznego przewidzianej.

Właściciel niestawający, na żądanie wierzycieli ulegnie karze rs. 1 kop. 50 i podług art. 150 t. p. utraci prawo dobrodziejstwa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji co do regulacji, nastąpi w dniu 1 (13) Sierpnia 1869 r. i na posiedzeniu Sądu i od tego dnia zacznie upływać czas odwołania się od niej, bez dalszych więc wezwań mający interes, w terminie pilnować się winni.

Pułtusk dnia 15 (27) Kwietnia 1869 r.

Podsędek, Jaworski.

N. D. 2993. Sąd Pokoju w Miechowie.

Z powodu żądania:

a. Przez Zajwla Fiszmana nowej regulacji hypoteki nieruchomości miejskiej w m. Książ Wielki Gubernji Kieleckiej położonych, jako to:

1. Domu murowanego z oficyną drewnianą pod № 48 policyjnym w m. Książ Wielki położonego.

b. Przez tegoż Zajwla Fiszman takiejże regulacji.

1. Gruntu Osiki zwanego jedno stajanie obejmującego, na południe z drogą do wsi Konaszówki prowadzącą, a na północ z gruntem Marjanny Gajesowej graniczącego.

2. Grunta Wrzezy zwanego z jednej strony z gruntem Franciszka Swiątka, a z drugiej z gruntem Tomasza Wydymusa graniczącego

3. Gruntu za Szpitale zwanego, na południe z gruntem Probószczowskim a na północ z gruntem Jana Rybczyńskiego graniczącego.

4. Ogrodu orny zwanego na wschód z gruntem Wincentego Sobocińskiego, a na zachód z gruntem Franciszka Swiątka graniczącego.

5. Gruntu Przedmieście zwanego, na południe z gruntem Tomasza Kamińskiego, a na północ z gruntem Jana Rybczyńskiego graniczącego.

6. Gruntu Zabrzezny zwanego z jednej strony z gruntem Hipolita Majcherskiego, a z drugiej z grunte Kazimierza Humy graniczącego.

7. Ogrodu orny zwanego, z jednej strony z gruntem Dominika Wawrzyńskiego, a z drugiej strony z gruntem Augustyna Makowskiego graniczącego.

8. Gruntu Zabrzezny zwanego w jednem miejscu stajani czyli 40 zagonów obejmującego, z gruntami Hipolita Majcherskiego i Andrzeja Nowakowskiego graniczącego, zaś w drugiem miejscu także stajanie czyli zagonów 40 z klinami obejmującego z gruntami Marcina Swiątka i polem do młyna pod Zamkiem graniczącego.

9. Gruntu Zabrzezny zwanego, z jednej strony z gruntem Michała Zelaskiewicza, a z drugiej strony z gruntem po Plebańskim graniczącego.

10. Gruntu Owczarnia zwanego, na wschód z gruntem Ignacego Adamskiego, a na zachód z polami włościan wsi Konaszówki graniczącego.

11. Gruntu Wrzozy zwanego, na południe z drogą do pól wiodącą, a na zachód z gruntem Tomasza Kamińskiego graniczącego.

12. Gruntu Działek zwanego, na południe z gruntem Macieja Płomczyńskiego, a na północ z gruntem Dominika Gawęckiego graniczącego.

13. Grunta ornego Zabrzezny czyli Sobotagóra zagonów 12, na południe z gruntem Władysława Sasa, a na północ z gruntem Andrzeja Nowakowskiego graniczącego, wszystkich w teritorjum m. Książ Wielki Gubernji Kieleckiej położonych.

Uwiadamia interesantów, że regulacja takowa odbędzie się w Sądzie tutejszym w d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1869 r. w terminie więc tym strony interesowane, sami osobiście lub przez szczególnie i urzędownie umocowanych z prawami swemi zgłosić się winny, do protokółu pierwiastkowej regulacji, jeżeli niechcą być z takowymi sprekludowani.

Ogłoszenie decyzji nad dziełem regulacji nastąpi d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1869 r. w Sądzie tutejszym gdzie interesowani bez dalszego wezwania, obecni być powinni.

Miechów d. 15 (27) Kwiet. 1869 r.

Podsędek, A. Jacob.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

N. D. 2561. *Zarząd Finansowy w Królestwie Polskim.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 22 Maja (3 Czerwca) r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w biórze Zarządu Finansowego, głośna in plus licytacja na sprzedaż po karmelickich gruntów w m. Płońsku, gubernji Płockiej, poczynając od sumy 8,000 rubli srebrem.

Bliższe warunki, tyczące się tej sprzedaży przejrzane być mogą każdodziennie, oprócz świąt, w biurze Zarządu Finansowego, o stanie zaś tej nieruchomości przekonać się można na miejscu.

Warszawa, d. 29 Marca (10 Kwiet.) 1869 r.

za Zarządzającego Wydziałem, E. Wysocki.

3—3 za Naczelnika Sekcji, Poraziński.

N. D 2669. Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Siedlcach.

Na zasadzie art. 25, postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień poszczególnych od Dyrekcji Głównej otrzymanych, podaje do powszechnej wiadomości, iż następujące dobra ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, po spełznięciu sprzedaży przymuszonych dla braku licytantów, są wystawione na sprzedaże przymuszone drugie, czyli ostateczne od zniżonych szacunków.

1. Kossów Lacki miasto, z prawem prezentowania Proboszcza w Kossowie, z folwarkami Kossów Lacki, Henrysin, Guty, Albinów, Dębe, z przyległościami i przynależytościami, w Okręgu Węgrowskim, Powiecie Sokołowskim, Gubernji Siedleckiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rub. sr. 3,698 kop. $3^{1}/_{2}$, vadium do licytacji rsr. 5,955, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 17,928 k. $57^{1}/_{2}$, termin sprzedaży dnia 19 (31) Maja 1869 roku, przed Rejentem Kanc. Ziem. Adamem Damięckim.

2. Połoski (Rząśnickiego) po uwłaszczeniu włościan przy dziedzicu pozostałe, z przyległościami i przynależytościami, w Okręgu i Powiecie Bielskim, Gubernji Siedleckiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rsr. 321 kop. $58^{1}/_{2}$, vadium do licytacji rub. sr 825, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1,759 kop. 60, termin sprzedaży dnia 19 (31) Maja 1869 roku, przed Rejentem Kanc. Ziem. Bronisławem Wrońskim.

Każda z sprzedaży wzmiankowanych odbywać się będzie w terminach powyżej dla niej oznaczonych, poczynając od godziny 10 z rana, w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent, przed którym sprzedaż ma się odbywać był przeszkodzonym, licytacja odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej, wedle których nabywca uiści szacunek w tym sposobie:

a) Potrąci sumę vadjalną w gotowiźnie złożoną, która może być także złożoną w Listach Zastawnych lub w Listach Likwidacyjnych z właściwemi kuponami, w ilości przedstawiającej równą wartość sumy vadjalnej w gotowiźnie obliczoną temczasowo przy licytacji podług ostatniej ceny giełdowej z zastrzeżeniem stanowczego obrachowania podług ceny za jaką Listy przez Dyrekcję Szczegółową z wolnej ręki sprzedane będą, do czego składający je udzieli upoważnienie.

b) Potrąci należności podatkowe i inne uprzywilejowane z art. 41 ustępu 1, 2, 3, prawa hypotecznego z roku 1818 o ileby takowe oddzielnie uiścił.

c) Potrąci pożyczkę Towarzystwa Kredytowego w ilości jaka po dacie sprzedaży po zaspokojeniu zaległości pozostanie do umorzenia.

d) Resztę szacunku w dni najdalej 20 po licytacji złoży w depozyt Banku Polskiego w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z bieżącemi kuponami *w imiennej wartości*, pod rygorem relicytacji.

Na zasadzie uwagi przy art. 22 Najwyżej zatwierdzonych przepisów o wypłacie listów likwidacyjnych, tudzież art. 1294 prot. 206 posiedzenia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem, nadmienia się, że sprzedaż dóbr: ad 1⁰ wymienionych Kossów Lacki, wraz z prawem do otrzymania wynagrodzenia likwidacyjnego, uważaną będzie za nieważną, jeżeli okaże się, że licytacja odbyła się po ogłoszeniu lub w sam dzień ogłoszenia przez Komisję Likwidacyjną o przyznaniu wynagrodzenia likwidacyjnego.

Uprzedza również interesantów, iż gdyby w dniu do licytacji przeznaczonym, przypadło święto kościelne lub uroczystość galowa dworska pierwszego rzędu, sprzedaż odbędzie się w dniu zaraz następnym w Kancelarji tegoż samego Rejenta.

Ostrzeżenie. Jeżeli nikt nie zgłosi się z chęcią kupna, dobra będą przysądzone na własność Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu.

Siedlce dnia 8 (20) Kwietnia 1869 roku.

Prezes, Kozłowski.

Pisarz, Tchorzewski.

N. D. 2744. Варшавская Временная Контрольная Коммисія.

Вызываетъ желающихъ купить бумагу состоящую изъ уничтоженныхъ документовъ прежняго времени, для чего назначаетъ въ присутствіи своемъ, во Вторникъ 29 Апрѣля (11 Мая) торги, а въ Пятницу 2 (14) Мая переторжку, въ 12 часовъ дня.

Желающіе торговаться, должны представить 50 руб. залога. Продаваемую бумагу, а равно кондиціи, можно видѣть каждый день въ присутственное время.

Варшава дня 11 Апрѣля 1869 года.

Управляющій Коммисіею, (. . . . .)

N. D. 2598. *Правленіе XI Округа Путей Сообщенія.*

Объявляетъ симъ, что 28 Апрѣля (10 Мая) 1869 г., въ 12 часовъ полудня, произведены будутъ въ общемъ присутствіи Правленія, in minus посредствомъ объявленій торги, а 2 (14) Мая 1869 г. въ 12 часовъ полудня переторжка на окраску и смолку моста N. 52*a*, чрезъ р. Бзуру у г. Сохачева на Калишскомъ шоссе по фабричному участку, начиная отъ суммы 632 р. 88 к. исчисленной по смѣтѣ.

Лица желающія вступить въ торгъ, обязаны при объявленіи, написанномъ на соотвѣтственной гербовой бумагѣ, представить свидѣтельство на торговлю и залогъ равняющійся $^{1}/_{3}$ части вышеозначенной суммы, а именно 211 рублей.

Залогъ можетъ быть представленъ наличными деньгами, или кредитными бумагами, считая таковыя по курсу опредѣленному для каждой бумаги Министерствомъ Финансовъ.

Желающіе торговаться могутъ ежедне-

вно, за исключенiемъ праздничныхъ и табельныхъ дней съ 9 часовъ утра до 3 часовъ по полудни, читать и списывать копiи съ предварительныхъ условiй въ Правленiи XI Округа Путей Сообщенiя.
Г. Варшава, 7 (19) Апрѣля 1869 г.
Начальникъ Округа,
Генералъ-Лейтенантъ, Шуберскiй.
2—3 Начальникъ Канцелярiи, Беневени.

N. D. 2982. *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala S-go Ducha.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 19 (31) Maja r. b. o godzinie 5-ej po południu w gmachu Szpitala przy ulicy Elektoralnej pod Nr. 750/1 w sali posiedzeń Rady Szczegółowej, odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż 1000 sztuk starodrzewu osowego w lasach do dóbr szpitalnych Mienia należących o mil sześć od Warszawy, od traktu bitego o 1 do 7-miu wiorst odległych, przez które przechodzi droga żelazna Warszawsko-Terespolska w ogólnej wartości rs. 450 kop. 91, która to suma za praetium liciti jest oznaczona i od tej licytacja rozpocznie się.

Drzewo wzmiankowane może być zakupione w ogólnej ilości, lub z rozdzieleniem na cztery partje, jeśliby to było żądanem.

Szczegółowy wykaz oszacowania tegoż drzewa i warunki licytacyjne, są do przejrzenia w Kancelarji Rady Szczegółowej w szpitalu S. Ducha i u rządcy dóbr szpitalnych we wsi Mienia zamieszkałego.

Przystępujący do licytacji zaopatrzyć się winien w kwotę rs. 45 na vadium, które nieutrzymującym się natychmiast powróconą będzie.

Konkurenci do kupna winni na miejscu przekonać się naocznie o ilości, wymiarach i stanie drzewa przedmiotem licytacji będącego, w którym to celu do rządcy dóbr szpitalnych we wsi Mienia P. Żmichowskiego zgłaszać się winni.

Warszawa d. 21 Kwietnia (3 Maja) 1869 r.
Prezydujący,
Rzeczywisty Radca Stanu, Wieczorkowski.
1—1 Nadzorca Szpitala, Michalski.

N. D. 2815. *Naczelnik Warszawskiej Straży Ogniowej.*

Zawiadamia, iż w dniu 25 Kwietnia (7 Maja r. b. 1869 r. o godzinie jedenastej z rana, na targu Końskim na Pradze, sprzedane będą przez głośną publiczną licytację, wyranżerowane z Warszawskiej Straży Ogniowej konie.

Chęć zatem kupna mający, zechcą się w terminie i miejscu wyż oznaczonym zgłosić.

Warszawa d. 14 (26) Kwietnia 1869 r,
Pułkownik, Majewski.

N. D. 2879. *Komisarz Administracyjny Cyrkułu 7 i 8 Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności Skarbowych i miejskich ruchomości, a mianowicie: szafa machoniowa i takież biórka, w dniu 1 (13) Maja 1869 r. o godzinie 11 z rana w domu pod Nr. 1097 przy ulicy Twardej przez licytację za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa d. 14 (26) Kwietnia 1869 r.
A. Gagatnicki.

N. D. 2880. *Komisarz Administracyjny Cyrkułu 7 i 8 Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na sadysfakcję należności Skarbowych i Miejskich ruchomości a mianowicie, meble jesionowe, szafy do sukien, świecznik lichtarze mosiężne oraz miedź, w dniu 30 Kwietnia (12 Maja) 1869 r. o godzinie 12 w południe w domu pod № 10983 przy ulicy Twardej przez licytację za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa d. 14 (26) Kwietnia 1869 r.
1—2 A. Gagatnicki.

N. D. 2881. *Komisarz Administracyjny Cyrkułu 7 i 8 Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności skarbowych i miejskich ruchomości, a mianowicie: meble jesionowe, rądle miedzianne, świecznik mosiężny i t. p. w dniu 28 Kwietnia (10 Maja) 1869 r. o godzinie 11 rano w domu pod Nr. 12444, przy ulicy Bagno przez licytację za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa d. 14 (26) Kwietnia 1869 r.
A. Gagatnicki.

N. D. 2882. *Komisarz Administracyjny Cyrkułu 7 i 8 Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności skarbowych i miejskich ruchomości, a mianowicie: dwa zwierciadła duże w złoconych ramach, w dniu 28 Kwietnia (10 Maja) 1869 r. o godzinie 12 w południe w domu pod Nr. 1434 przy ulicy Zielnej przez licytację za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa d. 14 (26) Kwietnia 1869 r.
A. Gagatnicki.

N. D. 2571. *Паенчновское Лѣсное Управленiе.*

Такъ какъ въ первоначальныхъ торгахъ производимыхъ 1 (13) и 2 (14) Апрѣля сего года непродано дерева съ лѣсосѣковъ назначенныхъ на 1868/9 г. а именно:

Въ участкѣ Лущановицъ съ лѣсосѣка N. 12, оцѣненнаго на 112 р. 79 коп.
Въ участ. Цисовъ, съ лѣсос. N. 14, оцѣненнаго на 294 р. 23 к.
Въ участ. Дробики, съ лѣс. N. 12, оцѣненнаго на 164 р. 37 к.
Въ участ. Жаглины, съ лѣс. N. 11, оцѣненнаго на 293 р. 58 к.
Въ участ. Дробики, N. 11, оцѣненнаго на 92 р. 93 коп.
И буреломные дерев:
Съ участка Маковиска въ I округѣ, оцѣненныхъ на 88 р. 7 к.
Съ участ. Маковиска въ II окр., оцѣненныхъ на 131 р. 24 к.
Съ участ. Маковиска въ III окр., оцѣненныхъ на 156 р. 62 к.
Съ участ. Дробики въ III окр., оцѣненныхъ на 56 р. 97 к.

Потому Паенчновское Лѣсное Управленiе объявляетъ во всеобщее свѣдѣнiе, что на продажъ дерева съ вышепоименованныхъ лѣсосѣковъ и на буреломы съ вышепоименованныхъ округовъ, назначило другiй срокъ къ новымъ торгамъ имѣющимся производиться въ канцелярiи Войта Гмины Паенчно въ г. Паенчнѣ 8 (20) Мая с. г. въ 10 часовъ утра, на тѣхъ же самыхъ условiяхъ, какiя опредѣлены были къ первоначальнымъ торгамъ.

дер. Ладзинъ, 4 (16) Апрѣля 1869 г.
3—3 Старшiй Надлѣсничiй, Ляттерманъ.

N. D. 2623. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Zawiadamiam, że na mocy uchwały rady familijnej z dnia 23 Stycznia (4 Lutego) 1869 roku w interesie nieletnich Andersow w Sądzie Pokoju Wydziału I. w Warszawie odbytej i upoważnienia Prezesa Trybunału z dnia 29 Marca (10 Kwietnia) 1869 r. Nr. 3802 w kancelarji mojej w Sądzie Apelacyjnym przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 sprzedaną zostanie przez publiczną licytację w dniu 10 (22) Maja r. b. o godzinie 12 w południe, Apteka po Edwardzie Anders pozostała mieszcząca się w domu pod Nr. 670 lit. a przy ulicy Leszno, wraz z wszelkiemi materjałami, zapasami i bibloteką apteczną. Do licytacji przypuszczone będą tylko osoby zaopatrzone w świadectwo urzędu lekarskiego że mogą być właścicielami apteki. Przystępujący do licytacji złoży vadium w ilości rubli 2,000, licytacja zacznie się od sumy rubli 22,500, cały szacunek ma być w przeciągu dni 20 po licytacji zapłacony, dalsze warunki w kancelarji podpisanego Rejenta przejrzane być mogą.

Warszawa dnia 7 (19) Kwietnia 1869 r.
Franciszek Kulikowski.

N. D. 3001. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Guberni Warszawskiej w Warszawie.*

Ruchomości po Robercie Gustawie Buhrke jako to: meble, lustra, garderoba, bielizna, pościel, powóz, koń, oraz inne drobne przedmioty, na mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego w Warszawie z dnia 17 (29) Kwietnia 1869 r. do Nr. 5011 udzielonego, sprzedane zostaną przez publiczną licytację w dniu 28 Kwietnia (10 Maja) 1869 r. o godzinie 4-ej po południu i w dniach następnych w domu pod Nr. 2475 przy ulicy Nowolipie przed podpisanym Rejentem odbyć się mającą.

Stanisław Jasiński.

N. D. 3000. *Patron Trybunału Cywilnego w Kaliszu.*

Podaje do wiadomości, iż na skutek wyroku tegoż Trybunału z powództwa Bolesława Sucheckiego, naprzeciw Stefanji Sucheckiej, na dniu 26 Czerwca (8 Lipca) 1869 r. zapadłem, sprzedane zostaną w drodze działów dobra Przystajnia w Okręgu Kaliskim położone, z inwentarzami żywemi i martwemi na gruncie się znajdującemi w Trybunale Cywilnym w Kaliszu przed Sędzią Sulimierskim delegowanym.

Licytacja zaczynać się będzie od sumy rs. 26,268 kop. 80, taksą wyśrodkowaną.

Zbiór objaśnień, oraz warunki sprzedaży złożone zostały w biórze Pisarza Trybunału miejscowego, w dniu 10 (22) Kwietnia 1869 r. a termin do temczasowego dóbr tych przysądzenia, wyznaczony został jednocześnie na dzień 24 Maja (5 Czerwca) 1869 r. godzinę 3 z południa w Sali Audjencjonalnej Trybunału tutejszego.

Kalisz d. 10 (22) Kwietnia 1869 r.
Nowicki.

N. D. 2997. W dniu 25 Kwietnia (7 Maja) r. b. o godz. 10 rano w domu pod Nr. 1769c, 1776a. i 1771a. i w dniu 28 (10) t. m. o godz. 10 rano na Grzybowie w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości jako to: meble jesionowe, machoniowe, garderoba męzka, sukna, korty rozmaite, syberyny, madrasy, rygały sklepowe, i t. p. przez licytację sprzedane będą.

1—1 Czamański, Komornik.

N. D. 3003. Prawnie zajęte objekta jako to: meble machoniowe, jesionowe, zegarek srebrny ankier, i t. p. w Warszawie na placach targowych przed Trzema-Krzyżami w dniu 25 Kwietnia (7 Maja) r. b. o godzinie 10 a na placu Rynek Nowego-miasta o godz. 12 z rana przez publiczną licytację sprzedane będą.

1—1 W. Karwowski, Komornik.

N. D. 2998. W dniu 25 Kwietnia (7 Maja) r. b. od godz. 10 z rana na placu targowym Nowe-miasto zwanym sprzedawane będą zajęte przedmiota jako to: korty, sukna, i t. p. towary. oraz meble różne, lampy, zaś w dniu 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. o godzinie 11 z rana na placu targowym Stare-miasto w Warszawie meble różne, lustra, zegary, firanki i t d. przez publiczną licytację.

Warszawa d. 18 (30) Kwietnia 1869 r.
1—1 Ruszczykowski, Komornik.

N. D. 3019. W dniu 25 Kwietnia (7 Maja) r. b. o godzinie 11 z rana w Warszawie za Żelazną bramą i w d. 30 (12) t. m. i r. o godz. 12 w południe na targu publicznym Grzybów zwanym, rozmaite meble, naczynia miedziane, powóz, konie, futro i paleto kosztowne, przez licytację sprzedane zostaną.

1—1 Skierkowski, Komornik.

N. D. 3020. Wiadomo czyni iż prawnie w egzekucji sądowej zajęte ruchomości jako to: garnitur mebli orzechowych, stoły, szafy orzechowe, lustra i t. p. na targu końskim na Pradze przy Warszawie w d. 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. o godz. 11 z rana przez publiczną licytację sprzedane będą.

1—1 J. Szymanowski, Komornik.

N. D. 3018. Prawnie zajęte meble machoniowe, jesionowe, palisandrowe, sosnowe, łóżko żelazne, zegary, parasolka samowary, lampy, lustra, obrazy, książki hebrajskie naczynie miedziane, rądle miedziane, stołowe fajansowe, baryłki do wódki, lichtarze, łyżki, noże, widelce najzylbrowe, garderoba męzka i damska bielizna, forniry, różne drzewo stolarskie, posadzka, warsztaty stolarskie i naczynia oraz maszyna do wycinania zębów i t. p., w dniu 25 Kwietnia (7 Maja) roku bieżącego o godzinie 10-tej z rana na Starym Mieście w Warszawie, w dniu 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. o godz. 10 rano na Grzybowie w Warszawie i d. 1 (13) Maja r. b. o godz. 9 i 11 rano na Starym Mieście w Warszawie przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

1—1 A. Nowicki, Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

N. D. 2864. Podaje do powszechnej wiadomości, iż **Bilet Lombardowy** wydany za Nr. 19,381 na 14 rsr. przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 12 Maja r. 1869 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji
2—3—4784

N. D. 2808. **Zaginęło Świadectwo Banku Polskiego** z dnia 19 Grudnia 1850 r. Nr. 43505 na kwotę **rs. 525,** złożoną do depozytu tegoż Banku, tytułem kaucji, na dzierżawę folwarku rządowego Witkowice; ktoby takowe posiadał, zechce zwrócić go **Józefowi Podkońskiemu** w Witkowicach pod Brzezinami. 2—3—4753

W Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.

JUTRO DZIENNIK NIE WYJDZIE.